

Wiadomość Tygodnia

BEATYFIKACJA SALEZJAŃSKICH MĘCZENNIKÓW W KRAKOWIE



W sobotę 6 czerwca 2026 r. w Sanktuarium św. Jana Pawła II w Krakowie miała miejsce beatyfikacja dziewięciu polskich salezjanów męczenników: ks. Jana Świerca, ks. Ignacego Antonowicza, ks. Ignacego Dobiasza, ks. Karola Goldy, ks. Franciszka Harazima, ks. Franciszka Miśki, ks. Ludwika Mrocza, ks. Włodzimierza Szembeka i ks. Kazimierza Wojciechowskiego. Uroczystej celebracji eucharystycznej z obrzędem beatyfikacji, poprzedzonej modlitwą przygotowującą do uroczystości z

towarzyszeniem zespołu muzycznego „Fausystem”, przewodniczył Kardynał Marcello Semeraro, Prefekt Kongregacji Spraw Kanonizacyjnych.

Słowo powitania kard. Grzegorza Rysia

Na początku uroczystości beatyfikacyjnej kardynał Grzegorz Ryś, arcybiskup metropolita krakowski, pełniący rolę

gospodarza uroczystości, powitał zgromadzonych następującymi słowami: „Zostaliśmy zaproszeni na tę Eucharystię przez dziewięciu salezjanów – Jana Świerca, Ignacego Dobiasza, Franciszka Harazima, Kazimierza Wojciechowskiego, Ignacego Antonowicza, Ludwika Mrocza, Karola Goldę, Franciszka Miškę i Włodzimierza Szembeka – powiedział na początku uroczystości metropolita krakowski. – To oni są tu dziś głównymi celebransami – dodał i zauważył, że Czcigodni Słudzy Boży składają Chrystusowi i z Chrystusem ofiarę z samych siebie. – Jego kielich jest pełny także ich krwi przelanej w Auschwitz i w Dachau”. A nawiązując do postaci św. Jana Pawła II, stwierdził: „Jego powołanie kapłańskie było owocem ich aresztowania i męczeństwa”, dodając, że „skoro to nowi błogosławieni są gospodarzami uroczystości, w ich imieniu wita wszystkich zgromadzonych”.

Powitał kardynała Marcello Semeraro, prefekta Dykasterii Spraw Kanonizacyjnych, reprezentującego papieża Leona XIV, a także kardynała Reinharda Marxa, arcybiskupa Monachium i Freisingu. Podkreślił przy tym, że jego obecność zrodziła się z osobistej inicjatywy, „aby ten dzień był dniem wspólnej modlitwy Kościołów polskiego i niemieckiego”.

Metropolita krakowski powitał również kard. Stanisława Dziwisza, obecnych arcybiskupów i biskupów, wśród których był również biskup ze Sri Lanki, Przełożonego Generalnego Salezjanów ks. Fabio Attarda, przełożonych salezjańskich inspektorii z Europy, przełożonego salezjańskiej inspektorii krakowskiej (PLS), ks. Dariusza Bartochę, Postulatora generalnego ks. Pierluigiego Cameroniego, osoby konsekrowane, wszystkich tych, którzy byli zaangażowani w przygotowanie procesu beatyfikacyjnego, a przede wszystkim licznie zgromadzonych ludzi młodych.

Bardzo serdecznie powitał również Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej Karola Nawrockiego, mówiąc: „Beatyfikacja jest wydarzeniem nie tylko w życiu Kościoła, ale również w życiu naszej Ojczyzny, także małej Ojczyzny”, a ponadto – parlamentarzystów, przedstawicieli władz państwowych i lokalnych, korpusu dyplomatycznego, służb porządkowych, uniwersytetów, seminariów, zgromadzeń zakonnych, straży honorowej, a także rodziny nowych błogosławionych i członków Rodziny Salezjańskiej.

Na koniec kardynał zwrócił się do ludzi młodych, zachęcając ich do nawiązania przyjaźni z najmłodszym spośród przyszłych błogosławionych: księdzem Karolem Goldą, który w momencie wybuchu wojny był świeżo wyświęconym kapłanem i został aresztowany oraz zamordowany w Auschwitz, ponieważ spowiadał niemieckich żołnierzy, w tym również z załogi obozu koncentracyjnego. Oddał życie nie za przyjaciół. Oddał życie za wrogów, ponieważ wiara pozwalała mu widzieć w wrogach braci. „Droży młodzi, ufam, że też chcielibyście tak kochać i takiego doświadczenia miłości szalonej, która przekracza wszystkie granice, zwycięża zło dobrem, jest niepowstrzymana. Takiego doświadczenia miłości młodzi siostry i bracia Wam życzę” – dodał i poprosił zebranych, by podczas Mszy św. modlili się o nowe powołania kapłańskie: „Niech z męczeństwa tej dziewczynki urodzi się nowe pokolenie kapłanów. Liczne i przemawiające mocnym świadectwem, jak oni i jak ks. Karol Wojtyła, który osiemdziesiąt pięć lat temu, po ich aresztowaniu, postanowił wejść w ich misję”.

Biografie nowych błogosławionych i list apostolski

Ks. Dariusz Bartocha SDB, przełożony salezjańskiej inspektorii krakowskiej, przedstawił krótkie biografie nowych błogosławionych, które już znamy (zob. serię artykułów ANS „W kierunku beatyfikacji...”).

Potem kard. Marcello Semeraro odczytał list apostolski papieża, w którym Ojciec Święty, odpowiadając na prośbę metropolity krakowskiego, a także innych biskupów i wiernych, wyraził zgodę na wyniesienie do chwały ołtarzy Czcigodnych Sług Bożych Jana Świerca i ośmiu Towarzyszy – „gorliwych głosicieli Ewangelii, którzy z miłości do braci nie bali się świadczyć o Chrystusie Panu aż do przelania krwi”. Zgodnie z treścią dokumentu mogą być oni odtąd nazywani błogosławionymi i czczeni corocznie 23 maja, w sposób i w miejscach określonych przez prawo kościelne. Po odczytaniu listu w całym sanktuarium rozległy się długie i gromkie brawa.



Odsłonięcie obrazu błogosławionych męczenników i procesja

Po odsłonięciu obrazu beatyfikacyjnego męczenników salezjańskich, wykonanego salezjanów, braci ks. Roberta i ks. Leszka Kruczków, w uroczystej procesji księży z parafii chrztu kapłanów oraz przedstawiciele ich rodzin przynieśli pamiątki związane z życiem nowych błogosławionych. Ponieważ ich ciała zostały spalone w Auschwitz i Dachau, były to: ziemia z Auschwitz, testament ks. Jana Świerca, dyplom doktorski ks. Ignacego Antonowicza, jurysdykcja ks. Ignacego Dobiasza, podanie o śluby ks. Karola Goldy, list posłuszeństwa i okulary ks. Franciszka Ludwika Harazima, obrazek prymicyjny ks. Franciszka Miški, list z obozu ks. Ludwika Mrocza, notes z zapiskami ks. Włodzimierza Szembeka oraz podanie o śluby wieczyste ks. Kazimierza Wojciechowskiego. W czasie procesji odśpiewano hymn ku ich czci pt. „Jak złoto w ogniu”.

Kard. Semeraro, przedstawiciel Ojca Świętego, oddał cześć pamiątkom, a następnie metropolita krakowski i postulator procesu podziękowali za beatyfikację.

Homilia kardynała Semeraro

Homilię, którą rozpoczął oraz zakończył kard. Marcello Semeraro, odczytał krakowski biskup pomocniczy Damian Muskus OFM. Pełną treść homilii znajdują Czytelnicy poniżej.

Słowo podziękowania Przełożonego Generalnego Salezjanów

Przed błogosławieństwem słowo podziękowania wygłosił ks. Fabio Attard, Przełożony Generalny Towarzystwa Salezjańskiego. Podkreślił, że beatyfikacja dziewięciu salezjanów męczenników jest dniem święta dla całego świata salezjańskiego: „Dołączają oni do całego zastępu świętych, na którego czele idzie sam św. Jan Bosko, nasz ojciec i nauczyciel, przewodnik po drogach do świętości”. Zaznaczył, że nowi błogosławieni w świecie pełnym przemocy i strachu pozostali wierni Chrystusowi i swojemu salezjańskiemu powołaniu. Wskazał, że uroczystość w Sanktuarium św. Jana Pawła II w Krakowie jest świadectwem świętości, przekazywanej kolejnym pokoleniom.

Wyraził wdzięczność papieżowi Leonowi XIV za decyzję o beatyfikacji męczenników. Podziękował także kard. Marcello Semeraro za przewodniczenie uroczystości, metropolie krakowskiemu oraz kardynałom, biskupom, kapłanom, przedstawicielom władz państwowych i samorządowych, salezjanom i zgromadzonym wiernym, zwłaszcza młodym ludziom za obecność. Kończąc swoje przemówienie, zwrócił się do nowych błogosławionych. Dziękując im za ich salezjańskie powołanie, wierność i świadectwo świętości, powiedział: „Niech nas współczesnych, młodszych i starszych, inspirować ono do wyznawania wiary, do bycia wiernym swojemu powołaniu, w nadziei i radości”.

Przemówienie Prezydenta Polski

Po błogosławieństwie głos zabrał Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej Karol Nawrocki. Omówienie jego przemówienia znajdziecie w osobnym artykule poniżej

Dziękczynienie Młodych

Wieczorem w Oświęcimiu miało miejsce Dziękczynienie Młodych, które objęło koncert Magdy Anioł z zespołem, wspólne uwielbienie Boga za dar beatyfikacji oraz radosną integracją uczestników. Był to czas spotkania, modlitwy i budowania wspólnoty w atmosferze wdzięczności za nowych błogosławionych salezjanów.

Salezianie z całego świata cieszą się z beatyfikacji polskich salezjanów

Świadectwo nowych błogosławionych wykracza poza granice Polski i staje się duchowym dziedzictwem salezjanów na wszystkich kontynentach, jak podkreśla ks. Sanjay Aind SDB ze wspólnoty salezjańskiej w Rzymie w wywiadzie dla Vatican News. Beatyfikacja dziewięciu polskich męczenników jest ważnym wydarzeniem dla wszystkich salezjanów Księdza Bosko: „To wielki dar dla naszego Zgromadzenia. Nasi współbracia poprzez swoje męczeństwo dali świadectwo wierności Chrystusowi, Ewangelii i Zgromadzeniu. Żyli świętym życiem i za to ponieśli śmierć w niemieckich obozach koncentracyjnych... Rozpowszechniliśmy plakaty, materiały i wizerunki nowych błogosławionych. O tej beatyfikacji mówi się w całym świecie salezjańskim. To wydarzenie ważne nie tylko dla Polski, ale dla całego naszego Zgromadzenia”.

Salezianie mają nadzieję, że świadectwo nowych błogosławionych stanie się inspiracją dla młodych ludzi, którzy rozeznają swoje życiowe powołanie, i pragną się modlić o to za przyczyną nowych błogosławionych podczas różnych uroczystości dziękczynnych, z których wiele odbędzie się w Polsce, ale nie tylko, bo chociażby jedna z nich odbędzie się w najbliższym czasie, 17 czerwca, w salezjańskiej Bazylice Najświętszego Serca Pana Jezusa w Rzymie.

Za: www.infoans.org

HOMILIA KARD. MARCELLO SEMERARO PODCZAS BEATYFIKACJI

«Ja jestem dobrym pasterzem. Dobry pasterz daje życie swoje za owce... znam owce moje, a moje Mnje znają» (J 10, 11-14). Drodzy Bracia i Siostry.

1. Tymi słowami z Ewangelii św. Jana, Jezus objawia nam sens misji, którą otrzymał od Boga Ojca. Przyszedł On przede wszystkim po to, by poznać. Jest „Bogiem z nami”: nie pozostaje biernym obserwatorem z daleka, wkracza w zakamarki historii, bierze na siebie sprzeczności i troszczy się o rany człowieka, wszystko kierując ku dobremu i jasnemu celowi. Czymże jest świętość, jeśli nie tym? Rodzajem wkroczenia Chrystusa w osobistą rzeczywistość każdego człowieka. Papież Benedykt XVI

pisze na ten temat w encyklice Spe salvi: «Prawdziwym pastorem jest Ten, który zna także drogę, która wiedzie przez dolinę śmierci; Ten, który nawet na drodze całkowitej samotności, na której nikt nie może mi towarzyszyć, idzie ze mną i prowadzi mnie, abym ją pokonał. On sam przeszedł tę drogę, zszedł do królestwa śmierci, a zwyciężywszy śmierć, powrócił stamtąd, aby teraz towarzyszyć nam i by dać nam pewność, że razem z Nim można tę drogę odnaleźć» (Spe salvi, n. 6).



Przejście Chrystusa przez śmierć, będące dopełnieniem tajemnicy Wcielenia, stanowi kulminację Jego nauczania o dobrym pasterzu, który oddaje życie za owce, którymi się opiekuje. W Nim nikt nie jest „stracony” (por. J 6,39). „On – pisze św. Augustyn – stał się naszą nadzieją. W Nim możesz dostrzec swój trud i swoją nagrodę: swój trud w męce, swoją nagrodę w zmartwychwstaniu. Tak stał się naszą nadzieją. (...) Swoimi trudami, pokusami, cierpieniami i śmiercią Chrystus pokazał ci życie, które masz teraz przeżyć; swoim zmartwychwstaniem pokazał ci życie, które cię czeka. My bowiem wiedzieliśmy tylko, że człowiek rodzi się i umiera; nie wiedzieliśmy, że człowiek zmartwychwstaje i żyje wiecznie; On przyjął to, co znałeś, aby pokazać ci to, czego nie znałeś” (Objaśnienia Psalmów, LX, 4; PL 36, 725). 2. Myśl o Chrystusie, Dobrym Pasterzu, poświęcającym życie za swoją owczarnię, rozjaśnia tę uroczystą chwilę, którą właśnie przeżywamy. Zgromadziliśmy się tu dzisiaj z radością i wzruszeniem, aby uczestniczyć w beatyfikacji grupy księży salezjanów, Jana Świerca i ośmiu jego towarzyszy. Wszyscy wiemy o tragicznych okolicznościach ich aresztowania i śmierci, a ten dramatyczny rozdział w historii Polski jest powszechnie znany. Nie świętujemy dziś smutku tamtych wydarzeń, ale raczej chwałę Jezusa Chrystusa, która promieniuje ze świadectwa tych kapłanów, synów św. Jana Bosko, którzy jak Chrystus i z Chrystusem oddali swoje życie.

W ten sposób dołączają do tego „wielkiego tłumu [męczenników i świętych], którego nie mógł nikt policzyć” (Ap 7,9), o którym słyszeliśmy w czytaniu z Księgi Apokalipsy. Wzbogacają oni liczne grono świętych i błogosławionych, którzy już teraz uświetniają tę szlachetną ziemię Polski, pobłogosławioną przez Pana. Jak tu, w tym poświęconym mu sanktuarium, nie pomyśleć o św. Janie Pawle II, arcybiskupie Krakowa, a potem wielkim pasterzu Kościoła powszechnego? Ale także o św. Faustynie Kowalskiej, która z klasztoru położonego kilkaset metrów stąd rozgłosiła na cały świat przełomowe orędzie o Bożym Miłosierdziu. Chciałbym również wspomnieć o czcigodnym Słudze Bożym Janie Tyrańskim, przyjacielu, z którym młody Karol Wojtyła aktywnie uczestniczył w życiu pobliskiej parafii św. Stanisława Kostki na Dębnikach, prowadzonej właśnie przez salezjanów i gdzie niektórzy z nowych błogosławionych pełnili również posługę duszpasterską. W książce Dar i Tajemnica, Jan Paweł II napisał: «Nie mogę pominąć jednego środowiska (...) jest to mianowicie środowisko mojej parafii pod wezwaniem św. Stanisława Kostki na

Dębniakach w Krakowie. Parafia ta była prowadzona przez księży salezjanów, których pewnego dnia hitlerowcy zabrali do obozu koncentracyjnego. Pozostał tylko stary proboszcz i inspektor prowincji, natomiast wszyscy inni zostali wywiezieni do Dachau. Myślę, że w procesie kształtowania się mojego powołania srodzisko salezjańskie odegrało doniosłą rolę» (Jan Paweł II, *Dar i Tajemnica*, Kraków 1996, str. 24-25).

3. Męczennicy, których beatyfikację dziś celebруемy, do samego końca, *usque ad effusionem sanguinis*, aż do przelania krwi, wyrazili niezwykłą wartość charyzmatu salezjańskiego. Jan Świerc i jego towarzysze byli prawdziwymi przewodnikami w wychowaniu młodzieży, troszcząc się o ubogich i cierpiących. Podobnie jak św. Jan Bosko, w każdym chłopcu, którego spotykali na terenie parafii, na podwórkach oratoriów lub w aulach szkolnych, widzieli ukochaną owieczkę, cenną w oczach Pana. A jak Ksiądz Bosko miewał mówić do chłopców: „Dla was studiuję, dla was pracuję, dla was żyję i dla was jestem gotów nawet oddać życie” (D. Ruffino, *Cronache dell'Oratorio di S. Francesco di Sales*, Centralne Archiwum Salezjańskie, Rzym, zeszyt 5, 10), to oni naprawdę oddali życie jako męczennicy Chrystusa i Kościoła: kiedy nienawiść antyreligijna, przemoc i niesprawiedliwość, które szalały w ubiegłym stuleciu, próbowały rozproszyć owczarnię, oni nie uciekli. I stali się – jak głosi list apostolski, który odczytałem na początku – „gorliwymi głosicielami Ewangelii, którzy z miłości do braci nie bali się świadczyć o Panu Jezusie aż do przelania krwi”. Pozostali wierni swojemu powołaniu salezjańskich kapłanów, aż do momentu aresztowania i późniejszej śmierci męczeńskiej. Ich krew, przelana w duchu ewangelicznej wierności Chrystusowi, stała się prawdziwym ziarnem pokoju i braterstwa w tak mrocznych i pełnych przemocy czasach.

4. „Moje owce mnie znają” – mówi Jezus w Ewangelii. Drodzy bracia i siostry, dzisiejsza beatyfikacja nie jest jedynie upamiętnieniem wydarzenia z przeszłości, lecz prawdziwym wezwaniem.

Jest to wezwanie skierowane do młodych ludzi: nie jesteście tylko przyszłością społeczeństwa, jesteście żywą teraźniejszością Kościoła! Kościół patrzy na was z ufnością. Często świat mówi wam o wolności bez prawdy, o szczęściu bez odpowiedzialności, o sukcesie bez poświęcenia. Proponuje się wam łatwe i natychmiastowe ideały, które obiecują wiele, ale pozostawiają serce puste. Ewangelia pokazuje nam jednak coś przeciwnego: Chrystus nie odbiera niczego z tego, co czyni życie pięknym i wielkim, ale spełnia najgłębsze pragnienia ludzkiego serca. Miejcie odwagę otworzyć wasze serca na głos Chrystusa, Dobrego Pasterza, w chwilach niepewności, gdy przyszłość wydaje się niejasna lub gdy czujecie się samotni. Pan nie wzywa was do rezygnacji z waszych marzeń, ale do ich oczyszczenia i oświecenia. On zna wasze ukryte rany, pytania, których nie potraficie wyrazić, pragnienie bycia kochanym i docenionym. I właśnie dlatego wzywa was do życia pełnego, autentycznego, zdolnego do bycia darem.

To wezwanie skierowane jest również do was, salezjanów Księdza Bosko. Dzisiaj, w pewnym sensie, dziedzictwo nowych błogosławionych spoczywa w waszych rękach: bądźcie pasterzami owczarni z takim samym zapalem, jaki wyróżniał tych waszych współbraci. Papież Leon XIV, który już w adhortacji apostolskiej *Dilexi te* przypomniał «wielkie dzieło salezjańskie, oparte na trzech zasadach „metody przewencyjnej” – rozumie, religii i miłości» (n. 70), ponad rok temu powiedział: „Młodzi ludzie naszych czasów, podobnie jak w każdej epoce, są jak wulkan pełen życia, energii, uczuć i pomysłów. Widać to po cudownych rzeczach, które potrafią robić w wielu dziedzinach. Oni jednak również potrzebują pomocy, aby w harmonii rozwijać to bogactwo i pokonywać to, co – choć w inny sposób niż w przeszłości – wciąż może utrudniać ich zdrowy rozwój” (Audiencja dla Braci Szkół Chrześcijańskich, 15 maja 2025 r.).

To wezwanie skierowane jest do was wszystkich, drodzy kapłani. Niech radość tego dnia odzwierciedla w życiu i posłudze każdego z was słowa św. Jana Pawła II: „Nie lękajcie się!”. Nie lękajcie się hojnie odpowiedzieć na wezwanie Dobrego Pasterza, który was powołał. Nie pozwólcie, aby zawładnął wami lęk przed wezwaniem związanym ze świętym życiem kapłańskim. Istnieje ścisły i nieunikniony związek między powołaniem do posługi kapłańskiej a naszą misją: głos Tego, który powołał nas, byśmy za Nim podążali, zaprasza nas i pomaga nam sprawić, by nasza posługa była coraz bardziej wyczulona i zdolna do interpretowania przesłania ewangelicznego tak aby pozostać wiernym Bogu i człowiekowi.

Wreszcie dzisiejsza beatyfikacja jest wezwaniem skierowanym do nas wszystkich. Żyjemy w czasach „cyfrowej samotności”, w których świat wirtualny stwarza złudzenie, że dzięki coraz bardziej zaawansowanym środkom możemy nawiązywać prawdziwe relacje. Świętymi zostaje się przede wszystkim wsłuchując się w głos woli Pana Boga oraz wchodząc z Nim w dialog poprzez konkretne formy, jakie oferuje nam życie Kościoła. Nie ulegajmy zniechęceniu, jeśli czasami czujemy się jako wspólnoty zmęczone i pozbawione motywacji. Jedyne, czego się od nas oczekuje, to powrót do umiejętności rozpoznawania głosu Dobrego Pasterza, aby coraz bardziej do Niego należeć i być zdolnymi do odważnych wyborów, jako prawdziwi uczniowie Chrystusa i Jego krzyża.

5. Bracia i siostry, dziękując Panu Bogu za świadectwo miłości i wierności błogosławionych Jana Świerca i towarzyszy, zanosimy do Niego, za ich wstawiennictwem, modlitwę o dar pokoju dla naszego świata, ponownie naznaczonego smutkiem i okrucieństwami wojny. Niech, tak jak to uczynili oni, zawsze znajdują się ludzie, którzy nawet w mroku najbardziej dramatycznych okoliczności potrafią nieść światło nadziei, miłości i braterstwa. Maryjo, Matko męczenników, Wspomożycielko wiernych i Królowo Polski, wstawiaj się za nami. Błogosławieni męczennicy salezjańscy, gorliwi głosiciele Ewangelii, módlcie się za nami.

Kard. Marcello Semeraro
Prefekt Dykasterii Spraw Kanonizacyjnych
Za: www.episkopat.pl

Wiadomości krajowe

W OŚWIĘCIMIU DZIĘKCZYNIENIE ZA NOWYCH BŁOGOSŁAWIONYCH

„Historia tych dziewięciu synów św. Jana Bosko nie zaczyna się w horrorze Auschwitz i Dachau, ale w ciszy modlitwy, w pokorze konfesjonu i w całkowitym

zawierzeniu Bogu, zanim jeszcze nadeszła ciemność” – podkreślił przełożony generalny salezjanów ks. Fabio Attard podczas Mszy św. dziękczynnej za

beatyfikację dziewięciu salezjańskich męczenników II wojny światowej, sprawowanej 7 czerwca br. w sanktuarium Matki Bożej Wspomożenia Wiernych w



Oświęcimi. Eucharystii przewodniczył biskup bielsko-żywiecki Roman Pindel.

W homilii generał salezjanów wskazał trzy zasadnicze rysy duchowości nowych błogosławionych: pragnienie poznania Boga, wiarę dojrzewającą pośród cierpienia oraz wolność serca zdolnego odpowiedzieć na Chrystusowe wezwanie.

Po zakończeniu Eucharystii bp Roman Pindel oraz ks. Fabio Attard uczestniczyli we wspólnym pamiątkowym zdjęciu na schodach przed salezjańską szkołą razem z byłymi wychowankami salezjańskimi, młodzieżą i uczestnikami uroczystości.

Za: www.ekai.pl

POLSKIE TŁUMACZENIE HOMILII GENERAŁA SALEZJANÓW

Drodzy Bracia i Siostry,
Dzisiaj Kościół jest wezwany, aby rozpoznać i uczcić to, czego Bóg dokonał w życiu tych dziewięciu synów księdza Bosko: kapłanów, wychowawców i męczenników. Ich historia nie zaczyna się w grozie Auschwitz czy Dachau – zaczyna się w ciszy oratorium, w pokorze konfesjonału, w wiernym, codziennym życiu tych, którzy nauczyli się powierzać siebie Panu jeszcze zanim nastąpiła ciemność.

Czytania tej niedzieli dają nam światło, dzięki któremu możemy kontemplować ich świadectwo. Prowadzą nas trzy drogi wiary: pragnienie poznania Pana, siła wzrastająca pośród przeciwności oraz

wolność serca, które potrafi odpowiedzieć na wezwanie Chrystusa.

I. Poznać Pana to wierzyć i mieć nadzieję

W pierwszym czytaniu z proroka Ozeasza słyszymy: „Poznajmy, usilnie starajmy się poznać Pana; Jego przyjście jest pewne jak świt poranka. Przyjdzie do nas jak deszcz, jak wiosenny deszcz, który użyźnia ziemię.” (Oz 6,3)
Prorok Ozeasz mówi o relacji z Bogiem, która jest przeżywana, poszukiwana i gorąco upragniona: „usilnie starajmy się”. To właśnie ta gorliwość serca była ukrytym korzeniem życia tych dziewięciu salezjanów. Każdy z nich przez lata pielęgnował bliskość z Panem, która w godzinie próby ich nie opuściła.

Ksiądz Karol Golda – mając zaledwie dwadzieścia siedem lat – od młodości kochał przebywać „na wysokościach”. Gdy pytano go, dlaczego, odpowiadał z rozbrajającą prostotą: „Muszę dążyć wzwyż.” Nie była to jedynie metafora. Był to program całego życia: nieustanne dążenie ku Bogu, karmione adoracją eucharystyczną, częstą spowiedzią i gorliwym studiowaniem Pisma Świętego. Gdy został aresztowany – za udzielenie sakramentu pojednania niemieckiemu żołnierzowi – był już gotowy. Nie dzięki odwadze wynikającej z charakteru, lecz dzięki swojej bliskości z Panem.

Ksiądz Franciszek Harazim również nosił w sercu tę samą zażyłość z Bogiem. Teolog, człowiek kultury i wybitny salezjanin – przez dziesięciolecia służył

zgrupowaniu jako nauczyciel, dyrektor i wychowawca. Zapamiętano go jako „duchowy filar Zgromadzenia Salezjańskiego w Polsce”. Jednak najbardziej poruszająca jest jego wierność sakramentom aż do ostatniego tchnienia. Umierając w obozie koncentracyjnym, z ranami na rękach i nogach, poprosił o rozgrzeszenie i otrzymał je od współbrata, księdza Józefa Wybrańca. Spowiedź była pierwszym sakramentem, który pokochał; była też ostatnim, jaki przyjął w swoim życiu.

Wiara nie rodzi się nagle. Buduje się ją przez lata, w zwyczajnym rytmie modlitwy i pokory. Ci męczennicy nie odnaleźli swojej siły dopiero w chwili męczeństwa – odnaleźli ją dlatego, że szukali jej każdego dnia, o świcie każdego poranka, tak jak uczy prorok Ozeasz.

II. W przeciwnościach i ciemności prawdziwa wiara umacnia się

Święty Paweł pisze o Abrahamie: „Nie zachwiał się w niewierze wobec obietnicy Bożej, lecz umocnił się w wierze, oddając chwałę Bogu i będąc całkowicie przekonanym, że Bóg ma moc wypełnić to, co obiecał.” (Rz 4,20–21)

Wiara Abrahama ukazuje nam paradoksalne prawo życia duchowego: próba nie osłabia autentycznej wiary, lecz ją oczyszcza i umacnia. „Umocnił się” – nie pomimo trudności, ale właśnie dzięki nim.

Dziewięciu błogosławionych salezjanów przeżyło tę tajemnicę w sposób najbardziej radykalny. Lata spędzone w

obozach koncentracyjnych stały się czasem, w którym ich wiara osiągnęła pełnię.

Świadek męczeństwa księdza Jana Świerca – najstarszego z grupy, przełożonego i oparcia dla wszystkich – wspomina, że w ostatnich chwilach modlił się głośno: „O Jezu, o Jezu, zmiłuj się nad nami.”

Ta modlitwa wywołała wściekłość kapo, który krzychał: „Poczekaj, zaraz ci pokażę Jezusa! Boga tutaj nie ma, On ci nie pomoże. Nie wyrwie cię z moich rąk!”

A jednak usta księdza Jana nadal błagały o miłosierdzie. Oprawca mógł panować nad jego ciałem, ale nie nad ufnością, z jaką ten człowiek rozmawiał ze swoim Panem.

Ksiądz Ignacy Antonowicz – doktor teologii Papieskiego Uniwersytetu Gregoriańskiego, weteran I wojny światowej, odznaczony Krzyżem Walecznych – przeszedł przez wiele prób. Jednak dzień 27 czerwca 1941 roku w Auschwitz stał się jego Golgotą. Bestialsko pobity, pogryziony przez obozowego psa, przeniesiony do szpitala obozowego na noszach, zmarł 21 lipca po niemal miesiącu agonii. Miał 51 lat. Jego wiara nie zachwiała się.

Być może najbardziej wzruszające świadectwo dotyczy księdza Ludwika Mrocza. Jeden z więźniów wspominał: „Wieczorami chodziłem odwiedzać księdza Mrocza. Rozmowy z nim przynosiły ukojenie. Dzięki swojej prostej wierze i prostym słowom potrafił zdobywać serca ludzi i dodawać im otuchy. We wszystkim umiał dostrzec Boży zamysł. Jego prostota i dobroć uspokajały ludzi w tym morzu gniewu, nienawiści, rozgoryczenia i cierpienia, które otaczało czcigodnego kapłana. Kochaliśmy go. Był tytanem cierpienia.”

„Tytan cierpienia” – jak niezwykle to tytuł dla człowieka mającego zaledwie 36 lat. Obóz go nie zniszczył – obóz objawił jego świętość. Przeciwności nie były końcem jego wiary, lecz jej najpełniejszym i najpiękniejszym wyrazem.

Bracia i Siostry, nie musimy szukać trudnych doświadczeń, aby udowodnić swoją wiarę. Ale kiedy przychodzą – choroba, niesprawiedliwość, samotność czy porażka – możemy pozwolić, aby stały się miejscem szczególnej bliskości Boga.

Taka jest obietnica dana Abrahamowi. Takie jest świadectwo męczenników.

III. Powołanie: wolne serce, które potrafi pójść za Chrystusem

Usłyszeliśmy dziś Ewangelię: „Jezus ujrzał człowieka imieniem Mateusz siedzącego w komorze celnej i powiedział do niego: «Pójdź za Mną». A on wstał i poszedł za Nim.” (Mt 9,9)

Ewangelia jest krótka i jednoznaczna. Nie ma negocjacji, nie ma zwłoki ani słów: „najpierw muszę jeszcze coś załatwić”. „Wstał i poszedł za Nim.”

Pójście za Chrystusem wymaga wolnego serca: wolnego od przywiązań świata, wolnego odłęku, a nawet wolnego od samego siebie. Ta wolność nie oznacza obojętności – jest miłością oczyszczoną. „Tak” wypowiedziane Jezusowi nie opiera się na chwilowych emocjach, lecz na głębokim przekonaniu serca. I właśnie ta wolność uczyniła możliwym męczeństwo.

Ksiądz Karol Golda swoją podstawową decyzję podjął już w wieku szesnastu lat, wstępując do nowicjatu salezjańskiego. Od tego momentu wszystkie wybory jego życia były konsekwencją tamtego pierwszego wyboru. Gdy został aresztowany przez Gestapo za wysłuchanie spowiedzi niemieckiego żołnierza – wbrew naziistowskim przepisom – znał ryzyko. A jednak nadal zasiadał w konfesjonale, ponieważ kapłaństwo nie było dla niego zawodem, lecz odpowiedzią wolnego serca na wezwanie Mistrza.

Ksiądz Franciszek Miśka, człowiek „pełen optymizmu” i „wielkiego ducha”, nawet po pięciu latach spędzonych w obozach koncentracyjnych nie przestawał umacniać swoich współbraci w wierze. Jego rodzina na Śląsku ukrywała podczas wojny osoby prześladowane przez Gestapo. Ziarno zostało zasiane w domu rodzinnym, a owoc dojrzał w całym darze z własnego życia.

Męczennik jest cichym i mocnym świadkiem – dyskretnym, a zarazem jednoznacznym. Nie głosi z wysokości ambony; głosi swoim ciałem, swoimi wyborami i milczeniem modlitwy wtedy, gdy świat krzyczy, że Boga nie ma. Zachęca nas do rachunku sumienia dotyczącego

naszych własnych wyborów i przekonań.

Zakończenie: ich światło w naszej nocy

Drodzy Bracia i Siostry, Nie jesteśmy dziś tutaj jedynie po to, aby wspominać. Jesteśmy tutaj po to, aby przyjąć dar. Dziewięciu błogosławionych salezjanów – ksiądz Jan Świerz, ksiądz Ignacy Antonowicz, ksiądz Ignacy Dobiasz, ksiądz Karol Golda, ksiądz Franciszek Harazim, ksiądz Franciszek Miśka, ksiądz Ludwik Mroczek, ksiądz Włodzimierz Szembek i ksiądz Kazimierz Wojciechowski – przeżyło charyzmat księdza Bosko w jego najbardziej radykalnej postaci.

Oddali swoje życie młodzieży, której służyli, więźniom, których spowiadali w ciemnościoboz, oraz umierającym, którym towarzyszyli bez rozgłosu i bez ludzkiej pociechy.

A ostatecznie oddali samych siebie.

Ich wiara, wzrastająca każdego dnia w cichym poranku modlitwy, stała się skałą w godzinie ciemności. Ich nadzieja – „wbrew nadziei”, jak nadzieja Abrahama – nie zachwiała się. Ich „tak” wypowiedziane Chrystusowi w codzienności nowicjatu, oratorium, wspólnoty i posługi duszpasterskiej pozostało niewzruszone aż do ostatniego oddechu.

„Chrześcijanie Europy i całego świata, pochylając się w modlitwie u progu obozów koncentracyjnych i więzień, winni być wdzięczni za to światło Chrystusa, które oni sprawili, że zajaśniało w ciemności.”

Są to słowa świętego Jana Pawła II, wypowiedziane w Krakowie 11 czerwca 1999 roku. To światło świeci także dla nas dzisiaj. Przyjmijmy je jako dar, jako wyzwanie i jako misję.

Za wstawiennictwem tych naszych Błogosławionych prosimy o łaskę, abyśmy każdego poranka poznawali Pana, nie zachwiali się w godzinie próby i potrafili iść za Nim z wolnym sercem.

Błogosławiony księżu Janie Świercu i Towarzysze, salezjańscy męczennicy Polski, módlcie się za nami. Sekretariat Krakowskiej Inspektorii Salezjanów

HOŁD PREZYDENTA DLA SALEZJAŃSKICH MĘCZENNİKÓW I WSZYSTKICH SYNÓW KSIĘDZA BOSKO

Po zakończeniu liturgii eucharystycznej, podczas której ogłoszono błogosławionymi ks. Jana Świerca i jego ośmiu towarzyszy, salezjanów męczenników, głos zabrał Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej, Karol Nawrocki, który w bogatym i wyczerpującym przemówieniu wyraził wielki szacunek i uznanie dla wkładu salezjanów w życie narodu polskiego.

“Nie ma właściwie słów, którymi można byłoby oddać bogactwo życia, poświęcenia, odwagi i gotowości do walki o swoje wartości dziewięciu beatyfikowanych dziś Salezjanów. Nie ma takich słów, które opisałyby ich drogę życia, owoce ich życia i ich wielką odwagę” - powiedział na początku przemówienia.

A dalej: “Uczestnicząc w dzisiejszej uroczystości zadałem sobie pytanie, i zadaję je publicznie, szczególnie tym, którzy wątpią, że Polska powinna dbać o wymiar wartości chrześcijańskich – jeśli ktoś jeszcze wątpi, to powinien odczytać życiorysy dziewięciu błogosławionych dziś Salezjanów – co znaczą wartości chrześcijańskie, co znaczą miłość, miłosierdzie, służba drugiemu człowiekowi i gotowość do największych poświęceń w obliczu hekatomby II wojny światowej i dwóch systemów totalitarnych: niemieckiego nazizmu i sowieckiego komunizmu?”.

Wskazał nowych błogosławionych jako zwiastunów dobra dla całego narodu, a zwłaszcza dla polskiej młodzieży: “To dobro, które rodziło się w Turynie za sprawą Jana Bosko i wokół tych trzech fundamentów: religii, rozumu i miłości w wychowaniu, trafiło na tereny Rzeczypospolitej w samej końcówce XIX wieku, gdy Rzeczypospolitej jeszcze nie było. Czterech z dziewięciu Salezjanów urodziło się przecież w wieku XIX, a cała dziewiątka, gdy przychodziła na świat, nie było wolnej i niepodległej Rzeczypospolitej Polskiej.

Choć oratoria salezjańskie zawsze powstawały tam, gdzie ludzie potrzebowali pomocy, gdzie czekała młodzież – czekała na Słowo Boże, na Dobrą Nowinę i na to, aby usłyszeć, jak może pokonać niedostatki tego świata – mimo że rodziła się, jeszcze zanim powstała i odrodziła się Druga Rzeczpospolita, to wolnej Polsce przyniesiła tu na ziemi, choć myśleli i służyli Panu Bogu, tak wiele dobra”.

Następnie opisał ich jako osoby wyjątkowe: “To ludzie wyjątkowi. Nawet w kategoriach ziemskich możemy zobaczyć w nich przecież z jednej strony doktorów filozofii, ludzi tak wprawnych w literaturze, kulturze, poliglotów, ludzi, których potrzebowała Rzeczpospolita do tego, aby czynić dobro i dzielić się dobrem nie tylko w Polsce, ale na całym świecie. I za to jako Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej jestem głęboko wdzięczny męczennikom. Za to, że myśląc o Panu Bogu, przynosili tak wiele dobra naszej ukochanej ojczyźnie”.

Zwracając się do salezjanów powiedział: “Chcę podziękować Salezjanom za tę wrażliwość, która wielokrotnie ratowała Rzeczpospolitą, za tę wrażliwość, która sprawiła, że mieliśmy Prymasa niezłomnego – Prymasa Hłonda – który w obliczu dwóch systemów totalitarnych stawiał się głową nie tylko Kościoła katolickiego, nie tylko duchownych, ale także pozostawał nadzieją dla cierpiącego narodu polskiego. Ta wrażliwość dała nam też największego człowieka w historii XX wieku, Świętego Papieża Jana Pawła II – o tym słyszeliśmy podczas dzisiejszej liturgii – który wielokrotnie odnosił się do tego, iż przez sześć lat

był kształtowany przez wrażliwość salezjańską, choćby w krakowskim Kościele Świętego Stanisława Kostki, gdzie przecież przez moment proboszczem był jeden z dzisiaj beatyfikowanych – Ksiądz Jan Świerc.

Drodzy Państwo, ta wrażliwość salezjańska dała naszej ojczyźnie, naszej wspólnocie narodowej wielkich patronów i wielkie postacie z naszej historii – i za to Księżę Generale, drodzy Salezjanie, drodzy Księża, z głębi serca jako Prezydent Polski dziękuję, wyrażając też wdzięczność, że dzisiaj ta wrażliwość daje też mnie, jako Prezydentowi Polski – za sprawą Kapelana Księdza Profesora Jarosława Wąsowicza – wrażliwość do Pałacu Prezydenckiego. Bóg zapłać”.



Szczególne wezwanie skierował również do licznie zgromadzonej młodzieży, mówiąc: “Jeden z dzisiaj beatyfikowanych męczenników Salezjanów – Karol Golda – człowiek, który urodził się w Tychach, mówił czterema językami, a życie stracił za to, że spowiadał niemieckiego esesmana, został zamordowany w niemieckim obozie koncentracyjnym Auschwitz – miał swoje życiowe motto – tak proste, tak prozaiczne. On powtarzał zawsze: „Ja muszę zdążyć do góry”; muszę patrzeć w niebo, muszę patrzeć w kierunku Pana Boga. I moglibyśmy te słowa wszyscy odebrać jako piękne wyznanie wiary, dodające nam świadomości, że tu na ziemi jesteśmy przez moment. Nieważne, czy jesteśmy prezydentami, czy jesteśmy kardynałami, czy jesteśmy najważniejszymi osobami na ziemi, to jesteśmy tu przez moment. I te spory, walki, nasze problemy, nasza codzienność, krzyż, który niesiemy każdego dnia, przemina, gdy będziemy – tak jak Karol Golda – spoglądać w kierunku nieba.

Ale jako historyk chcę też powiedzieć, że słowa Księdza Karola były też w tamtych czasach szczepionką. Były szczepionką w obliczu dwóch systemów totalitarnych, które niby nie były do siebie tak podobne, a w zwalczaniu wiary, religii i Pana Boga rozumiały się doskonale. Bo i sowiecki komunizm, i niemiecki narodowy socjalizm chciały zniszczyć to, co na świecie najpiękniejsze, czyli fundamenty wartości i wiary chrześcijańskiej.

W obliczu tego patrzenie w górę i dążenie do góry całej dziewiątki naszych nowych błogosławionych dodało tej wyjątkowej siły – wyjątkowej siły zmierzania się z systemami totalitarnymi i ostatecznie zwycięstwa, w którym mamy wielki zaszczyt i ogromną przyjemność brać dzisiaj udział”. Swoje przemówienie Prezydent zakończył tymi słowami: “Dziwięciu nowych błogosławionych – za ich wstawiennictwem będziemy modlić się o dobro dla Rzeczypospolitej, dla Europy i dla świata. Ich będziemy prosić o to, aby nas prowadzili, i im dziękujemy za to, że swoją wiarą, nadzieją, miłością, miłosierdziem, przywiązaniem do wartości chrześcijańskich na naszych oczach dzisiaj pokonali system niemieckiego nazizmu. Są dzisiaj z nami i będą z nami. Niech Bóg błogosławi Polsce”.

Za: www.infoans.org

800-LECIE DOMINIKANÓW W SANDOMIERZU

„Krew męczenników przyzywa nas do wiarygodności” – mówił o. Łukasz Wiśniewski OP podczas obchodów 800-lecia przybycia dominikanów do Sandomierza. Jubileuszowe uroczystości obejmowały procesję z relikwiami świętych i błogosławionych, Eucharystię w kościele św. Jakuba Apostoła oraz posadzenie „lipy jackowej”.

Obchody rozpoczęły się procesją, która wyruszyła z bazyliki katedralnej do kościoła św. Jakuba Apostoła. Przewodniczył jej biskup sandomierski Krzysztof Nitkiewicz. Wzięli w niej udział prowincjał polskich dominikanów o. Łukasz Wiśniewski OP, dominikanie z całego kraju, schola dominikańska, kapłani dekanatu sandomierskiego, klerycy, siostry zakonne, przedstawiciele władz samorządowych oraz mieszkańcy Sandomierza.

Szczególnym znakiem jubileuszu były relikwie św. Jacka Odrowąża, św. Jadwigi Królowej, bł. Sadoka i Towarzyszy Męczenników oraz bł. Czesława. W drodze do kościoła św. Jakuba uczestnicy zatrzymywali się przy czterech stacjach poświęconych świętym i błogosławionym związanym z duchowością dominikańską. Przy każdej z nich odczytywano fragment Ewangelii i modlono się za wstawiennictwem patronów.

Centralnym punktem obchodów była Eucharystia sprawowana w historycznym kościele pw. św. Jakuba. Na początku uczestników powitał przeor klasztoru, o. Maciej Kosiec OP. Następnie głos zabrał bp Krzysztof Nitkiewicz, który podkreślił, że jubileusz jest świętem całego Kościoła sandomierskiego, ponieważ dominikanie współtworzą go swoją modlitwą i ofiarną posługą.

Nawiązując do współczesności, biskup sandomierski zaznaczył, że charyzmat Zakonu Kaznodziejskiego pozostaje aktualny. „W świecie, który daje człowiekowi poczucie niezliczonych możliwości, stając się zarazem więzieniem,

dominikanie potrafią przedostać przez jego mury, ukazując piękno Jezusa Chrystusa oraz Jego Ewangelii. Jesteśmy wdzięczni Bogu oraz władzom prowincji dominikańskiej, że ojcowie obecni są zarówno w Sandomierzu, jak i w Tarnobrzegu” – mówił.



Homilię wygłosił o. Łukasz Wiśniewski OP. Nawiązał do jubileuszowej procesji łączącej bazylikę katedralną z dominikańską świątynią, widząc w niej symbol drogi, jaką przez osiem stuleci przemierzali bracia kaznodzieje obecni w Sandomierzu.

Prowincjał polskich dominikanów przypomniał postaci związane z historią sandomierskiego klasztoru – od św. Jacka Odrowąża i bł. Sadoka wraz z towarzyszami aż po współczesnych zakonników, którzy po latach nieobecności odnowili dominikańską obecność w mieście.

Kaznodzieja podkreślił, że jubileusz nie jest jedynie wspomnieniem przeszłości. Nawiązując do powrotu dominikanów do Sandomierza w 2001 r., przypomniał słowa ówczesnego prowincjała o. Macieja Zięby OP: „Krew męczenników przyzywała i przysłiśmy” oraz ówczesnego biskupa sandomierskiego Wacława Świerżawskiego: „Przyszłście dopełnić liczby towarzyszy błogosławionego Sadoka”.

Jak zaznaczył o. Wiśniewski, wezwanie bł. Sadoka i jego współbraci pozostaje aktualne i dotyczy całego Kościoła. „Dopełnić liczby towarzyszy błogosławionego Sadoka oznacza stać się ich

braćmi, naśladować ich świadectwo i być wiarygodnym jako chrześcijanin” – podkreślał.

Prowincjał wskazał trzy wymiary chrześcijańskiej wiarygodności. Pierwszym jest budowanie jedności. Nawiązując do Eucharystii jako sakramentu komunii, przypomniał, że jedność rodzi się z uznania własnych win, gotowości do przebaczenia i codziennego pojednania.

Drugim znakiem autentycznej wiary jest chrześcijańska radość. Jak mówił o. Wiśniewski, nie jest ona powierzchownym optymizmem, ale wypływa z doświadczenia Bożej miłości i przekonania, że życie ma sens także pośród trudności. Trzecim wymiarem jest odważna obecność chrześcijan w świecie. Kaznodzieja podkreślał, że uczniowie Chrystusa nie mogą zamykać się w kościołach, ale są wezwani do kształtowania rzeczywistości zgodnie z wartościami Ewangelii.

„Krew męczenników przyzywa nas do wiarygodności. Wiarygodności wyrażanej przez mozołnie tkaną jedność, przez dzieloną wspólnie chrześcijańską radość i przez zaangażowanie w kształtowanie świata według piękna Ewangelii” – powiedział prowincjał polskich dominikanów.

Zwieńczeniem jubileuszowych obchodów było posadzenie „lipy jackowej” na placu przy kościele św. Jakuba. W wydarzeniu uczestniczyli bp Krzysztof Nitkiewicz, o. Łukasz Wiśniewski OP oraz przedstawiciele władz samorządowych. Drzewo ma przypominać o św. Jacku Odrowążu, pierwszym polskim dominikanie, oraz o trwałej obecności Zakonu Kaznodziejskiego w Sandomierzu, wpisanej w historię miasta i diecezji.

Historia dominikanów w Sandomierzu sięga pierwszej połowy XIII wieku. Przy kościele św. Jakuba powstał jeden z najstarszych klasztorów dominikańskich na ziemiach polskich. Bywał tu św. Jacek, a na przełomie 1259 i 1260 r. 49-osobowa wspólnota dominikańska, na czele z przeorem bł. Sadokiem, poniosła męczeńską śmierć z rąk Tatarów.

Za: www.karmelicibosi.pl

100-LECIE MISJONARZY OBLATÓW W OBRZE

Klasztor w Obrze koło Wolsztyna istnieje od 1291 r., kiedy na tereny południowej Wielkopolski przybyli cystersi. Misjonarze Oblaci Maryi Niepokalanej przejęli mury pocysterskie w 1926 r., organizując w nich Wyższe Misyjne Seminarium Duchowne. 6 czerwca celebrowano 100 lat pobytu Misjonarzy Oblatów Maryi Niepokalanej w Obrze.

Świętowanie rozpoczęło się już w piątek. Instytut Mazenodiana zorganizował panel z okazji jubileuszu. W programie znalazły się trzy wystąpienia. O. Robert Wawrzeniecki OMI mówił o grupach kleryckich w Wyższym Seminarium Duchownym w Obrze. O. Damian Dybała OMI przedstawił temat pracowników świeckich zatrudnionych w obrzańskim klasztorze, a o. Lucjan Osiecki OMI przybliżył historię parafii pw. św. Jakuba Większego w Obrze.

W sobotę odbyły się główne uroczystości. Świętowanie otworzyło przemówienie o. Sebastiana Łuszczkiego OMI, superiora obrzańskiego klasztoru. „Patrzymy z wdzięcznością, odwagą i nadzieją na ten czas. W ciągu tych stu lat w obrzańskim klasztorze było 1526 kleryków, 820 z nich przyjęło święcenia kapłańskie, a sześciu zostało biskupami. Jest to czas radości, wdzięczności, podsumowań i dumy z tego, kim jesteśmy” – mówił o. Łuszczki.

Kolejnym punktem uroczystej akademii było wystąpienie prowincjała Polskiej Prowincji Misjonarzy Oblatów, o. Wojciecha Popielewskiego OMI. W swoim słowie o. Wojciech wyraził wdzięczność za te sto lat wszystkim, którzy tworzyli i tworzą społeczność obrzańskie klasztoru. Zapewnił, że choć zmienia się profil funkcjonowania klasztoru, oblaci w dalszym ciągu będą posługiwać z takim samym zapałem i entuzjazmem jak dotychczas.

Największą część przemówienia ojciec prowincjał poświęcił przedstawieniu sylwetki prof. Stefana Grajka, nowego honorowego oblata. Okolicznościowy dokument nadający tytuł honorowego oblata, przyznany przez ojca generała Luisa Ignacio Roisa Alonzo OMI, wręczył wicegenerał, o. Antoni Bochm OMI. Krzyż oblacki prof. Stefan Grajek otrzymał z rąk ojca prowincjała. Kolejne chwile uroczystości wypełniło przemówienie nowego honorowego oblata, który stwierdził, że dziś potwierdziło się, iż wszystko, co robił dla tak wielu oblackich serc, rzeczywiście było zapisane w planie Bożym i miało ogromny sens. Następnie głos zabrał prefekt studiów, o. Łukasz Krauze OMI. W swoim przemówieniu ukazał jubileusz jako moment zawieszony „między pamięcią a nadzieją”. Powrót do historii nie ma służyć idealizowaniu przeszłości, lecz odkrywaniu źródeł tożsamości i misyjnej ciągłości oblatów – podkreślił o. Krauze.

Punktem kończącym oficjalne przemówienia był wykład o. Pawła Zająca OMI zatytułowany „100 lat w 30 minut”. Była to krótka synteza przygotowanej przez o. Pawła monografii wydanej z okazji 100-lecia oblatów w Obrze. „Pisząc tę 1100-stronicową książkę, miałem poczucie, że stanąłem nad brzegiem oceanu, skąd zupełnie nie widać horyzontu. Chciałem, żeby każdy został zauważony i doceniony. Jednak im bliżej współczesności, tym trudniej pisać” – komentował o. Zająca. Kulminacyjnym punktem obrzańskich uroczystości była Msza św. sprawowana w kaplicy seminaryjnej pod przewodnictwem abp. Zbigniewa Zielińskiego, metropolity poznańskiego. W swoim słowie arcybiskup wyraził ogromną wdzięczność za sto

lat posługi na terenie archidiecezji poznańskiej. Ukazał charyzmat oblatów jako wciąż aktualny.



„Odkrywając ten piękny charyzmat św. Eugeniusza de Mazenoda, bądźmy tymi, którzy odkrywają radości, ale także biedę współczesnego człowieka. Czasami ta bieda chodzi w pięknie skrojonych markowych garniturach, nowoczesnej sukience, która skrywa zły stan ducha, zły stan serca, ból życia. Jesteśmy właśnie po to, aby nie skupiać swojego wzroku na markowych strojach współczesnego świata, tylko odkrywać to, co kryje wnętrze człowieka. I to właśnie w nim odkrywać pole do naszej posługi. Niech nam dane będzie mieć otwarte oczy na to, czym żyje człowiek i patrzeć nie tylko w sposób powierzchowny, ale dogłębny, odwołując się do bogactwa waszej rodziny zakonnej. Lekarz, kiedy podchodzi do pacjenta, ma jeden cel: przywrócić mu zdrowie i nadzieję, aby mógł wrócić do pełni sił. Niech nam towarzyszą podobne pragnienia, a to, co po ludzku wydaje się trudne, nasze lęki, zostawmy Panu Bogu. Niech On się nimi opiekuje. Nam zaś niech pomnoży siły i ochotę do wypełniania naszego charyzmatu” – mówił abp Zieliński.

Jubileusz 100-lecia obecności Misjonarzy Oblatów Maryi Niepokalanej w Obrze stał się nie tylko okazją do wspomnień, ale także momentem wdzięczności za pokolenia kapłanów, misjonarzy, formatorów i świeckich, którzy przez minione stulecie tworzyli duchowe oblicze tego miejsca. Choć obrzańskie seminarium kończy jeden ze swoich najważniejszych rozdziałów, historia klasztoru się nie zamyka. Obra pozostaje miejscem modlitwy, pamięci i oblackiej tożsamości, z którego wciąż będzie rodzić się misyjna odpowiedź na potrzeby Kościoła i współczesnego człowieka.

Więcej na: www.oblaci.pl

W KALWARII PAŁAWSKIEJ DZIĘKCZYNIENIE W 35. ROCZNICĘ ŚMIERCI MĘCZENNIKÓW Z PARIACOTO

W pierwszy weekend czerwca Kalwaria Paławska stała się centrum dziękczynienia za dar życia i posługi błogosławionych ojców Michała Tomaszka oraz Zbigniewa Strzałkowskiego. Z okazji 35. rocznicy ich męczeńskiej śmierci w Peru, Biuro Promocji Kultu Męczenników z Pariacoto zorganizowało dwudniowe wydarzenie modlitwne.

Modlitwa, świadectwa oraz nocne czuwanie

Uroczystości rozpoczęły się w sobotnie południe od wspólnej modlitwy Anioł Pański w kalwaryjskiej bazylice. Słowo powitania do licznie zgromadzonych czcicieli, a także krewnych obu błogosławionych, skierowali gospodarze i organizatorzy,

między innymi kustosz sanktuarium o. Marian Gołąb, sekretarz do spraw misji o. Dariusz Gaczyński oraz br. Jan Hruszowiec, promotor kultu. Cały dzień wypełniły inspirujące konferencje, projekcje filmowe oraz rozmowy z wyjątkowymi gośćmi. Wierni zobaczyli dokument „Życia nie można zmarnować”, po którym odbyło się spotkanie z reżyserem Krzysztofem Tadejem i rodzeństwem męczenników.

Wieczorem uczestnicy zgromadzili się na Eucharystii sprawowanej pod przewodnictwem bpa Stanisława Dowłaszczyka z Boliwii. Sobotni program zamknął koncert zespołu Fioretti, apel maryjny ze świadectwem o. Piotra Sarnickiego ze

Stanów Zjednoczonych oraz całonocne czuwanie przed Najświętszym Sakramentem, poprowadzone przez Fundację Różę Maryi w intencji pokoju w Polsce i na świecie.

Otwarcie Muzeum Męczenników z Pariacoto oraz Muzeum Misyjnego

W niedzielny poranek swoje artystyczne i multimedialne hołdy dla misjonarzy wspaniale zaprezentowali uczniowie szkół katolickich noszących ich imię – placówek z Rychwałdka oraz Łoponia. Punktem kulminacyjnym i sercem jubileuszowego weekendu była jednak uroczysta suma, sprawowana pod przewodnictwem abpa Adama Szala, ordynariusza

archidiecezji przemyskiej. Inspirującą homilię wygłosił podczas niej biskup Edward Kawa, ordynariusz diecezji kamieniecko-podolskiej na Ukrainie.

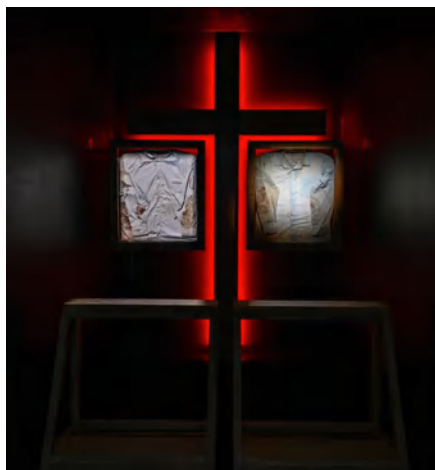
Zwieńczeniem uroczystości na Kalwarii Paclawskiej było poświęcenie nowej czerwca przestrzeni muzealnej przez abpa przemyskiego Adama Szalę. Otwarte w niedzielę 7 czerwca 2026 r. Muzeum Męczenników z Pariacoto oraz Muzeum Misyjne to miejsca, jakie nie tylko gromadzą i bezpiecznie chronią cenne pamiątki po błogosławionych misjonarzach, ale przede wszystkim tętnią ich niezwykłym, ewangelicznym charakterem. Dla pielgrzymów to wyjątkowa okazja, aby jeszcze mocniej dotknąć duchowości braci, którzy oddali swoje życie za Chrystusa.

Serce ważniejsze niż bogactwo. Prawdziwe początki misji

W ramach sobotnich prelekcji szczególnie przejmujące słowa do zgromadzonych skierował o. Zdzisław Gogola, nacowny świadek początków franciszkańskiej misji w Andach. Zakonnik przypominał trudną historię regionu, w jakim w 1970 roku potężna lawina błotna (tzw. huayco) zniszczyła znaczną część Pariacoto, a miejscowa ludność przez ponad dwadzieścia lat czekała na posługę kapłanów.

Zakonnik zwrócił uwagę, iż tajemnica sukcesu i świętości męczenników tkwiła w ich ubóstwie, prostocie oraz całkowitym posłuszeństwie wobec woli Bożej. Zrozumieli oni, że żadne dobra materialne nie zastąpią prawdziwej obecności drugiego człowieka.

– Możemy cuda różne dawać ludziom i nic z tego nie wyjdzie, jak się nie da tego tu, w środku. I oni to dali. Jeżeli Kościół beatyfikuje później męczenników bez dodatkowych atutów, czyli bez cudu, to dlatego, że tym cudem jest danie serca człowiekowi – akcentował z mocą prelegent.



Krzyż z koszulami Męczenników, w których oddali swoje życie

Pariacoto dzisiaj to oaza pokoju

Dopełnieniem obrazu z peruwiańskiej misji było wystąpienie o. Jacka Lisowskiego, który przybliżył współczesne realia życia franciszkanów w Andach. Miałem nadzieję, że w jakimś momencie życia polscy bracia, bardzo się zmieniło – powstały wysokie budynki, a duszpasterze muszą dziś docierać aż do dziewięćdziesięciu górskich miejscowości, leżących niejednokrotnie na wysokości nawet czterech tysięcy metrów n.p.m. Zmieniła się także sytuacja społeczna. Dawni terroryści próbują swoich sił w polityce, a młode pokolenie ma dostęp do globalnych mediów.

– Pariacoto dla mieszkańców, dla ludzi, którzy przyjeżdżają i odwiedzają to miejsce, jest przede wszystkim oazą pokoju. Wszyscy żyjemy w ciągłym stresie, w napięciu. Pariacoto w tej chwili oferuje przesłanie pokoju i bardzo często przybyli dają świadectwo, że wyjeżdżają spokojniejsi, pojednani, tak jakby odpoczęli od tego, czym na co dzień muszą żyć – podsumował zakonnik.

Różaniec, który zatrzymuje terror

Niezwykłe świadectwo siły modlitwy przedstawiła Irena Sikorska, inicjatorka Krucjaty Różańcowej w Obronie przed Terroryzmem. Opowiedziała ona, jak kult franciszkańskich męczenników rozwija się w Europie Zachodniej, przynosząc duchowy pokój oraz ochronę. Krucjata, w jaką zaangażowanych jest już ponad 100 tysięcy osób na całym świecie modlących się na różańcach z relikwiami braci, przynosi realne, namacalne owoce.

Radość, żal i strach w jednej szklance

Spotkanie w Kalwarii Paclawskiej uświetniła także obecność najbliższej rodziny błogosławionych. Z ich ust zebrani usłyszeli poruszające świadectwa cudów, ale też głęboko ludzkiego zmagania ze stratą ukochanych braci. Rodzeństwo opowiedziało o niewytłumaczalnych medycznie uzdrowieniach z chorób nowotworowych – w tym o uratowaniu wnuka oraz o przedłużeniu życia członka rodziny o dziewięć lat, mimo tragicznych rokowań lekarzy dających mu zaledwie dwa tygodnie życia.

Świadectwa te przepełnione były jednak ogromną pokorą i świadomością ciężaru, jakim jest bycie krewnym osób wyniesionych na ołtarze. – Łaska, jeżeli by powiedzieć trzy słowa: radość, żal i strach, kiedy one znajdują się w jednej szklance. Radość, bo zdaję sobie sprawę, że mam brata błogosławionego i sprawa dotyka nieba. Niewypowiedziany żal, przecież następne krzesło mógł zajmować Michał ze Zbyszkim. Ale i strach, jakim być przy błogosławionym bracie, czy dam radę podjąć temu zadaniu – wyznał jeden z braci.

Rodzina przypominała również, że najważniejszym wezwaniem płynącym z życia męczenników jest ewangeliczna odwaga. Bóg, przez ich historię, prosi każdego z nas: „Bądź moim światłem”. Monika Jaracz-Świerczyńska

Więcej na: www.franciszkanie.pl

SETNE URODZINY O. ANTONIEGO LESZA OMI

W parafii św. Stanisława Kostki w Lublińcu świętowano setne urodziny o. Antoniego Lesza OMI, seniora miejscowej wspólnoty obłackiej i obecnie najstarszego członka Polskiej Prowincji Misjonarzy Oblatów Maryi Niepokalanej. Uroczystej Mszy świętej dziękczynnej przewodniczył o. Wojciech Popielewski OMI, Prowincjał Polskiej Prowincji, który wygłosił także okolicznościową homilię.

W uroczystości uczestniczyli współbracia z lublinieckiego klasztoru o. Bernardem Briksem OMI, superiorem domu zakonnego w Lublińcu na czele, parafianie, przyjaciele jubilata oraz o. Damian Kopytto OMI, superior Delegatury Francja-Beneluks. To

właśnie z tą delegaturą przez wiele lat związany był o. Antoni, posługując duszpastersko poza granicami Polski. Jak wskazują współbracia o. Antoniego i parafianie, pomimo ukończonych stu lat, nadal pozostaje aktywny: co jakiś czas głosi kazania w kościele parafialnym podczas niedzielnej Mszy świętej o godz. 7.00, posługuje w konfesjonale, a każdego roku samodzielnie wyjeżdża do Francji i Belgii, odwiedzając miejsca oraz wspólnoty związane z jego wieloletnią posługą.

Dziewięćdziesiąt lat z oblatami

Antoni Lesz OMI urodził się 13 czerwca 1926 r. Sam jubilat wskazuje tę datę jako dzień związany z Matką Bożą Fatimską oraz św. Antonim, patronem rzeczy zagubionych i

poszukiwanych. – Moją liczbą szczęśliwą jest trzynastka. To jest dzień Matki Bożej Fatimskiej. To jest dzień świętego Antoniego, patrona od rzeczy poszukiwanych. I on mi właśnie znalazł drogę. Drogę prostą, która mimo różnych skrzyżowań i okrążeń doprowadziła do dnia dzisiejszego – mówił jubilat podczas uroczystości. Z oblatami zetknął się jako dziecko. Wspominał, że jego ojciec był człowiekiem głęboko religijnym i zabierał go do obłackiego klasztoru na Mszę świętą. Początkowo, jak sam przyznał z uśmiechem, wolałby jeszcze pospać, ale później zaczął chodzić chętnie. Szczególne miejsce w jego wspomnieniach zajmuje bł. Józef Cebula OMI, męczennik II wojny światowej. O. Antoni widział go jako dziecko przy ołtarzu i słyszał, jak ludzie mówili o nim: „ten święty ojciec”. Sam jubilat przyznał, że nie wszystko wtedy rozumiał, ale coś w nim pozostało. – Jakaś mała strzałka utknęła we mnie i mnie już więcej nie opuściła. Nawet w suchych latach okupacji – wspominał.

Kiedyś najmłodszy, dziś najstarszy w Prowincji

Do junioratu obłackiego trafił jako dwunastoletni chłopiec. O. Wojciech Popielewski OMI przypomniał w homilii, że wtedy był najmłodszym członkiem polskiej prowincji, a dziś, świętując setne urodziny, jest jej najstarszym członkiem. Wojna przerwała jego formację, ale nie odebrała mu pragnienia życia zakonnego. – Jestem szczęśliwy, bo dziewięćdziesiąt lat mam łączność ze zgromadzeniem misjonarzy oblatów – mówił o. Antoni.

W homilii o. Prowincjał podkreślił, że źródłem pokoju, radości i duchowej świeżości jubilata jest dobrze rozpoczęta relacja z Bogiem. Nawiązując do słów św. Joanny de Chantal, mówił, że jeśli człowiek chce dobrze zakończyć swoją „przygodę z Bogiem”, powinien ją dobrze zacząć. W życiu o. Antoniego – wskazywał o. Popielewski – od początku można dostrzec znaki Bożego prowadzenia: religijną rodzinę, spotkanie z oblatami, osobę bł. Józefa Cebuli OMI, patrona i datę urodzin. Ale równie ważna była odpowiedź samego jubilata. – Bóg dobrze zaczął przygodę z nim i ojciec Antoni dobrze zaczął przygodę z Bogiem – mówił o. Popielewski.

Poświęcić się bezinteresownie na rzecz zbawienia bliźnich

Prowincjał odwołał się do Ewangelii z dnia o powołaniu św. Mateusza. Pokazał, że powołanie nie jest tylko zewnętrznym wezwaniem, ale także pytaniem o to, czego człowiek naprawdę szuka. W tym kontekście przywołał dokumenty z życia o. Antoniego. W prośbie o dopuszczenie do pierwszych ślubów zakonnych z 21 czerwca 1949 r. młody Antoni pisał, że pragnie zostać członkiem zgromadzenia i „poświęcić się bezinteresownie pracy nad zbawieniem bliźnich”. Kilka lat później, prosząc o profesję wieczystą, pisał, że kieruje nim „chęć podobania się Bogu” i pragnienie poświęcenia się służbie Bożej.

Antoni zdobył trzy dyplomy: z teologii, historii i literatury. Posługiwał jako duszpasterz młodzieży, chorych i uchodźców. Po święceniach i kursie duszpasterskim pracował m.in. w Kędzierzynie, Bodzanowie, Frankfurcie oraz na kolejnych placówkach w Niemczech. W 1979 r. trafił do ówczesnej wiceprowincji polskiej we Francji, późniejszej Delegatury Polskiej Prowincji we Francji i Beneluksie. Tam przez wiele lat służył wiernym, wykorzystując swoje liczne talenty.

„Bóg wiedział, że może na niego liczyć”

O. Popielewski porównał jubilata do Abrahama. Przypominał, że stuletni Abraham nie stracił nadziei i nie uznał, że wszystko jest już za nim. Nazwał o. Antoniego „Abrahamem polskiej prowincji”, który swoim życiem pokazuje młodszemu pokoleniu, że przed człowiekiem wierzącym zawsze jest jeszcze przyszłość. Prowincjał zwrócił uwagę, że jubilat nie prosi dziś o „święty spokój” i nie mówi, że swoje już zrobił. W jednej z ostatnich rozmów, pytany o życzenia, miał odpowiedzieć, że prosi o dwie rzeczy: zdrowie i poprawne życie zakonne. Dodał przy tym: „bo to nie jest takie proste”. – Jakie to jest niewiarygodnie piękne i jak tego potrzebujemy – mówił o. Popielewski. – Ten stulatek, ten Abraham polskiej Prowincji, siedzi tu dzisiaj i trochę nas wszystkich zawstydza – dodał o. Popielewski.



Wdzięczność bez patosu

Po Mszy świętej głos zabrał sam jubilat. Jego wypowiedź była prosta, osobista i pełna wdzięczności. Można było odczuć płynące ze słów doświadczenie oraz radość życia z Bogiem w powołaniu obłackim. Najpierw podziękował Prowincjałowi za kazanie, przełożonemu domu za przygotowanie uroczystości, proboszczowi, wszystkim zaangażowanym, a także gościom i parafianom za obecność, modlitwę i życzliwość.

Następnie wrócił do własnej drogi powołania. Użył obrazu człowieka stojącego na szczycie wysokiej góry. Z takiego miejsca można zobaczyć piękny krajobraz, wspominać prace i osiągnięcia. Ale kiedy spojrzeć się w dół, widać również przepaść i trud wspinaczki. – To wdrapywanie się coraz wyżej jest coraz trudniejsze. Wiadomo, może jakiś kamyczek spaść na głowę, może noga się poślizgnąć, wszystko możliwe – mówił.

Z pokorą przyznał, że gdyby człowiek mógł zacząć od początku, może wiele rzeczy zrobiłby lepiej. Zarazem podkreślił, że jest szczęśliwy i wdzięczny za to, czego dokonał z łaską Bożą. – Chciałbym dzisiaj przy tej uroczystości złożyć Bogu podziękowanie za dar powołania – powiedział. Na końcu podziękował Matce Najświętszej za opiekę, wytrwałość w powołaniu, w posłudze dla Kościoła, chwały Bożej i wiernych. Po Mszy świętej zaproszeni goście kontynuowali świętowanie przy wspólnym obiedzie oraz torcie, na którym napisano „100 lat ojca Antoniego”.

Setne urodziny o. Antoniego Lesza OMI stały się więc nie tylko okazją do złożenia życzeń, ale także świadectwem życia przeżywanego jako odpowiedź na Boże wezwanie. Życia, które nie zawsze było łatwe, ale zawsze wierne zakonnemu powołaniu.

Piotr Ewertowski

Za: www.oblaci.pl

BONIFRATRZY: DZIEŃ SAMARYTAŃSKI W KRAKOWIE

Ponad 100 bezpłatnych porad lekarskich, dziesiątki badań specjalistycznych, warsztaćciowe warsztaty edukacyjne oraz mnóstwo rodzinnej radości – tak wyglądał Dzień Samarytański 2026, który odbył się w Szpitalu Zakonu Bonifratrów św. Jana Grandego w Krakowie.

To wyjątkowe wydarzenie po raz kolejny zgromadziło mieszkańców Krakowa i okolic, oferując bezpłatny dostęp do konsultacji medycznych, badań profilaktycznych oraz działań edukacyjnych promujących zdrowy styl życia. Dzień Samarytański jest wyrazem naszej troski o lokalną społeczność i odpowiedzią na potrzeby osób poszukujących profesjonalnej pomocy medycznej oraz rzetelnej wiedzy o zdrowiu.

Nowością tegorocznej edycji były warsztaty edukacyjne „Złap oddech”, które spotkały się z dużym zainteresowaniem

uczestników. Podczas zajęć specjaliści omawiali techniki świadomego oddychania, ćwiczenia poprawiające wydolność oddechową, zasady prawidłowego wykonywania inhalacji oraz sposoby postępowania w sytuacjach nagłego pogorszenia komfortu oddychania. Warsztaty dostarczyły uczestnikom praktycznej wiedzy, którą mogą wykorzystać zarówno na co dzień, jak i w sytuacjach wymagających szybkiej reakcji.



Po zakończeniu części medycznej teren szpitala zamienił się w przestrzeń

rodzinnej integracji. Na uczestników czekały liczne animacje dla dzieci, prezentacja wozów medycznych, stoisko z Produktami Bonifraterskimi oraz upominki przygotowane dla gości wydarzenia. Piknik był okazją do wspólnego spędzenia czasu, rozmów oraz poznania działalności Bonifratrów w przyjaznej i radosnej atmosferze.

Wieczorem uczestnicy mogli wziąć udział we Mszy Świętej, która podkreśliła duchowy wymiar wydarzenia. Następnie odbył się koncert zespołu CRACOW SOUL WAVE, który stworzył wyjątkową atmosferę i był pięknym zwieńczeniem całego dnia.

Serdeczne podziękowania kierujemy do wszystkich lekarzy, specjalistów, wolontariuszy i pracowników, którzy poświęcili swój czas, aby bezinteresownie nieść pomoc pacjentom. Dzięki Państwa zaangażowaniu Dzień Samarytański po raz kolejny stał się miejscem realnego wsparcia, życzliwości i troski o drugiego człowieka. Za: www.bonifratrzy.pl

54. KONFERENCJA HISTORYKÓW ZAKONNYCH

„Archiwiści i historycy są strażnikami naszej pamięci i tożsamości” – powiedział ks. Michał Sołomieniuk, prezes Zarządu Stowarzyszenia Archiwistów Kościelnych. Na Jasnej Górze trwa dwudniowa 54. Ogólnopolska Konferencja Historyków Zakonnych. Tegoroczne spotkanie odbywa się pod hasłem „Co skrywają archiwa zakonne”.

Organizatorami konferencji są Komisja Historyczna Konferencji Wyższych Przełożonych Żeńskich Zgromadzeń Zakonnych w Polsce, Ośrodek Badań nad Geografią Historyczną Kościoła w Polsce KUL oraz Stowarzyszenie Archiwistów Kościelnych. Mszy św. podczas spotkania przewodniczył i homilię wygłosił bp Adrian Put, delegat Konferencji Episkopatu Polski ds. Stowarzyszenia Archiwistów Kościelnych.

S. Jadwiga Kupczewska, przewodnicząca Komisji Historycznej przy Konferencji Wyższych Przełożonych Żeńskich Zgromadzeń Zakonnych w Polsce i organizatorka konferencji, podkreśliła potrzebę ukazywania historii zakonów w Polsce. Wyjaśniła, że archiwa zakonne, często rozproszone w wielu miejscach, także w archiwach państwowych, zawierają m.in. akta błogosławionych i świętych oraz dokumenty opisujące dzieła podejmowane przez zgromadzenia.

Jak zaznaczyła, wieloletnia współpraca międzyzakonna pozwala poznawać duchowość i dorobek różnych wspólnot. Wskazała także na znaczenie współpracy z archiwistami kościelnymi i państwowymi.

„Archiwa są takim skarbcem, w którym możemy odkrywać różne przestrzenie” – powiedziała s. Kupczewska. Wyjaśniła, że dzięki dokumentom można ukazywać nie tylko świętych wywodzących się z zakonów, ale także poświęcenie i cierpienie zakonnic oraz zakonników, m.in. przymusową pracę siostr w obozach pracy w latach powojennych.

Organizatorka konferencji podkreśliła, że choć archiwa zakonne są własnością prywatną, zgromadzenia nie obawiają się transparentności i zapraszają do badań także osoby spoza własnych środowisk. „Chcemy przez tę naszą konferencję pokazać, że jesteśmy otwarte na badaczy, że te archiwa są transparentne. Chcemy je też zderzać z dokumentami państwowymi i obiektywnie pokazywać i pisać historię zakonów na ziemiach polskich” – powiedziała.



O znaczeniu pracy archiwistów mówił także ks. Michał Sołomieniuk. „Archiwiści i historycy są strażnikami naszej pamięci i tożsamości” – podkreślił. Wyjaśnił, że praca z zakonnymi zasobami archiwalnymi wymaga m.in. znajomości języka niemieckiego, rosyjskiego i łaciny, a także umiejętności odczytywania dawnych rękopisów.

Jak zaznaczył, taka wiedza pozwala dostrzegać, „jak Bóg szedł przez tę ziemię” i odkrywać, jak „historia zbawienia toczyła się przez wieki”. Zwrócił też uwagę na potrzebę współpracy między różnymi środowiskami badawczymi, która umożliwia wzajemne korzystanie z kompetencji i pogłębianie wiedzy przekazywanej kolejnym pokoleniom.

W homilii bp Adrian Put, odwołując się do Drugiego Listu św. Piotra Apostoła, mówił o oczekiwaniu na powtórne przyjście Chrystusa. Przypomniał, że rozpoczęło się ono wraz z dniem Jego odejścia. Wyjaśnił, że Apostołowie, którzy znali Jezusa i przebywali z Nim, oczekiwali Jego powrotu inaczej niż kolejne pokolenia, które poznawały Go z przekazu świadków.

Hierarcha zauważył, że współczesne oczekiwanie również ma własny charakter. Jak mówił, zdarza się, że człowiek pragnie przyjścia Chrystusa, ale jednocześnie myśli: „jeszcze nie teraz”

i „nie za mojego życia”. Bp Put uwrażliwił uczestników konferencji na zbawczą wolę Boga, która wyraża się także w danym człowiekowi czasie. Podkreślił, że oczekiwanie na parującą może być drogą do zbawienia.

Archiwa zakonne są źródłem wiedzy o duchowości, działalności duszpasterskiej, edukacyjnej i społecznej Kościoła. Ich zasoby, tworzone przez wieki, obejmują dokumenty administracyjne, kroniki, księgi profesji, źródła osobiste oraz kolekcje o znaczeniu religijnym i kulturowym.
Za: www.ekai.pl

SIOSTRY SZENSZTACKIE: JESTEŚMY TU DLA WAS, NIE DLA SIEBIE

– Dziękuję lokalnej Rodzinie Szensztackiej oraz wszystkim sympatykom naszego ruchu i sanktuarium w Winowie za otwartość i życzliwą współpracę, za wspieranie nas i wspólne podejmowanie inicjatyw. Bez Was nasza obecność tutaj nie miałaby znaczenia ani sensu – powiedziała s. Elwira Kędzia, przełożona prowincjalna sióstr szensztackich.

W niedzielę 7 czerwca siostry szensztackie do Opola-Winowa na wspólne świętowanie 100. rocznicy założenia Szensztackiego Instytutu Sióstr Maryi zaprosiły nie tylko winowską wspólnotę parafialną, z którą żyją – jak powiedziała s. Elwira Kędzia – na jednym podwórku od 40 lat, ale także członków i sympatyków ruchu. Przyjechali przedstawiciele m.in. rodzin szensztackich i apostołatu pielgrzymującej Matki Bożej nie tylko z diecezji opolskiej, ale też gliwickiej, katowickiej, świdnickiej czy legnickiej.

Historię powstania instytutu, który został założony 1 października 1926 r., przybliżyła s. Anastazja Komor, przełożona winowskiej wspólnoty sióstr. Opowiedziała o początkach Ruchu Szensztackiego, o powstaniu gałęzi żeńskiej, zawiązaniu instytutu sióstr i jego rozwoju na przestrzeni stu lat. – Jest nas w świecie około

1400 członkiń z 42 narodowości i pracujących w 32 krajach. Nasza polska prowincja liczy 117 sióstr żyjących i 29 w niebie. Bogactwo różnych narodowości daje nam większe poczucie służby Kościołowi w świecie. Ale zawsze najważniejsze pozostaje nasze bezpośrednie posłanie – nasza codzienność, w którą wpisane są wzloty i upadki. Dzisiaj naszą potrzebą są nowe powołania. Potrzebą jest także nasza świętość i gotowość, by Pan Bóg się nami posługiwał dla głoszenia chwały Maryi i prowadzenia ludzi do Boga – mówiła s. Anastazja. – Charakterystycznym rysem duchowości naszego instytutu jest Maryja Niepokalana. „Być jak Maryja” – to nasza szensztacka siostrzana tożsamość – podkreśliła.



Opowieść przeplatały przepiękne wykonania pieśni w hołdzie dla Maryi.

Popołudniowej uroczystej Mszy św. w Kościele pw. Ducha Świętego w Opolu-

Winowie przewodniczył bp Rudolf Pierskała. Wraz z nim przy ołtarzu stanęli księża współpracujący z siostrami szensztackimi na różnych polach apostolskiej służby.

– Maryja jest Matką nadziei, bo całą nadzieję złożyła w Bogu. Jest dla nas wzorem nadziei, bo oczekiwała z wiarą i przez to oddała chwałę Bogu – mówił w homilii bp Pierskała, nawiązując do hasła przeżywanego jubileuszu „Maryja, światłem naszej nadziei”. Wspominał przy tym ożywienie w jego rodzinnej parafii w Mechnicy za sprawą organizowanych przez siostry szensztackie w latach 80. XX wieku turnusów rekolekcyjnych w domu parafialnym. Podkreślał, że obecność i apostołat sióstr zaowocowały w wielu miejscach diecezji opolskiej.

– Od lat w diecezji opolskiej i konkretnych wspólnotach parafialnych doświadczamy wielkiej otwartości, wsparcia i życzliwości, za które na ręce księdza biskupa chcę złożyć naszą wdzięczność. Dziękuję lokalnemu Kościołowi za możliwość realizacji powierzonej nam misji i pomoc w rozwoju Ruchu Szensztackiego tutaj, w opolskiej – możemy powiedzieć naszej – diecezji – podkreśliła s. Elwira Kędzia. – Na siostry szensztackie i na rodzinę szensztacką może ksiądz biskup i diecezja liczyć, bo staramy się na wzór naszego założyciela żyć słowami: „Umiłował Kościół” – zapewniła.

Więcej na: www.opole.gosc.pl

Refleksja tygodnia

HOMILIA PAPIEŻA LEONA PODCZAS OBCHODÓW BOŻEGO CIAŁA W MADRYCIE

Drugi dzień podróży apostolskiej Leona XIV do Hiszpanii, niedziela 7 czerwca, miał szczególną wymowę. Papież przewodniczył uroczystej Mszy Świętej na Placu de Cibeles i procesji Bożego Ciała, z udziałem 1,2 mln osób. Po południu spotkał się z członkami Zakonu św. Augustyna w Nuncjaturze Apostolskiej. O 18:00 odbyło się spotkanie ze światem kultury. Na zakończenie dnia Papież udał się do rezydencji Kardynała Arcybiskupa Madrytu na kolację.

W Hiszpanii uroczystość Najświętszego Ciała i Krwi Chrystusa obchodzona jest w niedzielę. W wydarzeniu wzięło udział 1,2

miliona wiernych, dwa razy więcej niż się spodziewano. Papież przypomniał, że jest to dzień szczególny, który przywraca nas do korzeni wiary. Zaapelował o powrót do Jezusa obecnego w Eucharystii.

Leon XIV wskazał, że procesje Bożego Ciała nie są jedynie „folklorystycznym reliktem”, ale „chodzi tu o wiarę w obecność Pana Zmartwychwstałego, który żyje i nadal przechodzi pośród nas”. Dodał: „Jest On Bogiem bliskim, który idzie ze swoim ludem”.

Papież zaapelował do Hiszpanów, „aby religijność, która od wieków ożywia ten kraj, nie była muzeum przeszłości, które się zwiedza, lecz szkołą wiary, z której także dzisiaj można czerpać”. Przestrzegł przed uleganiem pokusie „pokładania ufności w innych bożkach i karmienia się chlebem, który nie nasycy”.

Za: www.vaticannews.va

HOMILIA PAPIESKA

*Najdostojniejsze Eminencje i Ekscelencje,
Drodzy Prezbiterzy, Zakonnicy, Siostry zakonne,
Wasze Królewskie Mości,
Bracia i Siostry!*

Z sercem przepelnionym radością, na początku tej podróży do Hiszpanii, przewodniczę tej celebracji w dniu uroczystości Bożego Ciała.

Jesteśmy zgromadzeni wokół Eucharystii, daru żywej obecności Chrystusa pośród nas. On, który zechciał oddać za nas swoje życie, aby wprowadzić nas do komunii z Ojcem i uczynić swoimi dziećmi, jest tutaj jako Chleb żywy, który zstąpił z nieba i karmi nas samym życiem Boga, miłością mocniejszą od śmierci.



Ta pamiętka Pana obecnego w Chlebie eucharystycznym znajduje się w samym sercu waszej wiary i historii waszego narodu. Tutaj, w Madrycie, ale także w wielu innych miejscach Hiszpanii, Boże Ciała nie jest po prostu jednym z dni kalendarza liturgicznego, lecz powrotem do korzeni wiary, aby odnowić miłość i wierność Bogu. Uroczyste procesje tego dnia przez wieki kształtowały pobożność, sztukę, muzykę, architekturę i życie narodu hiszpańskiego, a dzisiaj wyrażają i ukazują duchowe przeżycia tego kraju także poprzez piękno i elegancję dywanów kwiatowych, ołtarzy ustawianych na ulicach, troskę o monstrancje i trony eucharystyczne, śpiewy i szaty liturgiczne. Nie chodzi tu o zewnętrzną manifestację, folklorystyczny relikw czy zwykłą ozdobę estetyczną. Chodzi tu o wiarę w obecność Pana Zmartwychwstałego, który żyje i nadal przechodzi pośród nas, który staje się chlebem dla naszego głodu życia i nawiedza zakamarki naszego serca oraz naszej historii, także te najciemniejsze.

Jeżeli więc podczas celebracji eucharystycznej Chrystus daje siebie jako pokarm, procesja ukazuje, że nie pozostaje On zamknięty w świątyni, lecz wychodzi nam na spotkanie. Jezus przemierza ulice, przechodzi przez place, odwiedza nasze dzielnice, zamieszkuje miejsca naszego codziennego życia. Jest On Bogiem bliskim, który idzie ze swoim ludem; Panem dziejów, pociechą dla słabych, światłem dla rodzin, nadzieją dla chorych, pokojem dla cierpiących. Chrystus przechodzący ulicami w monstrancji jest Tym samym Chrystusem, który utożsamia się z biednymi, przygnębionymi, samotnymi i opuszczonymi. Nie jest przypadkiem, że tutaj, w Hiszpanii, Kościół od wielu lat łączy uroczystość Bożego Ciała z Dniem Miłosierdzia.

Nie chodzi jedynie o wyniesienie monstrancji, lecz o to, abyśmy sami pozwolili wyprowadzić się z egoizmu, obojętności oraz wygodnej i prywatnej wiary, aby odpowiedzieć na Jego wezwanie do nawrócenia, do zmiany spojrzenia, do przyjęcia Jego obecności, która nas przemienia i czyni budowniczymi nowego świata.

Dlatego historyczna pamięć o procesjach Bożego Ciała nie daje się zamknąć w jakimś nostalgicznym wspomnieniu, przeciwnie, staje się zaproszeniem dla teraźniejszości, dla naszego życia osobistego, dla naszych relacji, dla społeczeństwa i dla budowania przyszłości. W tym świetle należy rozumieć wezwanie do „pamiętania”, które usłyszeliśmy w pierwszym czytaniu: „Pamiętaj na wszystkie drogi, którymi cię prowadził Pan, Bóg twój, przez te czterdzieści lat na pustyni”; pamiętaj, jak wtedy, gdy byłeś głodny, karmił cię manną. Chodzi właśnie o to precyzyjne „pamiętanie”, aby nie zapomnieć, kim jest Pan, aby nie ulec pokusie pokładania ufności w innych bożkach i karmienia się chlebem, który nie nasycy.

Oto zatem zadanie dla Hiszpanii dzisiejszej i Hiszpanii jutra: aby religijność, która od wieków ożywia ten kraj, nie była muzeum przeszłości, które się zwiedza, lecz szkołą wiary, z której także dzisiaj można czerpać. Szkołą, która uczy nas klękać przed Bogiem i przed bliźnim, ponieważ nikt nie może klękać przed Panem, gardząc jednocześnie swoim bratem; szkołą, która uczy nas wdzięczności miłości stojącej się darem, aby szerzyła się pośród nas i zrywała kajdany wszelkiego egoizmu; szkołą, w której uczymy się, że Bóg jest rzeczywistą obecnością i że także my jesteśmy wezwani do bycia obecnymi w sytuacjach i wyzwaniach społeczeństwa, do tego, by nie uciekać, lecz osobiście angażować się w budowanie dobra wspólnego.

Bracia i siostry, pragnę tutaj przypomnieć św. Manuela Gonzáleza, biskupa opuszczonych tabernakulów. Jego życie przypomina nam, że Eucharystii nie można czcić jedynie podczas wielkich celebracji lub okazjonalnie, lecz także poprzez cichą wierność tego, kto towarzyszy Panu pokorną i dyskretną przyjaźnią, karmioną dzień po dniu.

Chciałbym również przywołać poetyckie słowa św. Jana od Krzyża:

„Znam dobrze źródło co tryska i płynie,
Choć się dobywa wśród nocy”

(*Śpiew duszy cieszącej się poznaniem Boga przez wiarę*).

W klasztornej więzieniu w Toledo, gdzie był przetrzymywany w bardzo ciężkich warunkach, właśnie w okresie uroczystości Bożego Ciała w roku 1578, rozpoznaje on – pośród ciemności tamtego więzienia – ukrytą obecność Pana. Z niej wypływa światło, które nie zna zachodu, i życie, które się nie kończy. Jezus Eucharystyczny jest tym „wiecznym źródłem, które znalazło ukrycie”, źródłem, które płynie i gasi pragnienie, ale nie oślepia, nie narzuca się mocą zewnętrzną, nie objawia się w sposób spektakularny (por. *tamże*).

Powróćmy do Niego ze szczerą miłością. Otwórzmy się na spotkanie z Nim, pozwólmy, aby nawodnił wyschłe obszary naszego serca, abyśmy następnie mogli wyjść na drogi życia i historii oraz nieść ludziom ten strumień świeżej wody – strumień miłości, pokoju, sprawiedliwości i radości. Zacerpnijmy na nowo z tego eucharystycznego źródła, które nie zamyka nas w prywatnej pobożności, lecz posyła nas, abyśmy nieśli orzeźwienie naszym braciom i siostram, rodzinom, biednym, cierpiącym oraz tym, którzy utracili nadzieję. Łaska eucharystyczna przemienia nas, ale zarazem czyni uczestnikami przemiany dziejów i znakiem nadziei dla tych, których spotykamy.

Niech Pan Jezus obecny w Eucharystii sprawi, abyście stawali się chlebem łamanym, dawanym i ofiarowywanym, tak aby

pełnia życia mogła rozkwiatać w was, w waszych rodzinach i w waszym kraju.
Za: www.vatican.va

Wiadomości zagraniczne

PAPIEŻ SPOTKAŁ SIĘ Z RODZINĄ AUGUSTIAŃSKĄ W HISZPANII



W niedzielne popołudnie przed udaniem się do hali Movistar Arena na spotkanie z przedstawicielami świata kultury, Leon XIV spotkał się z ok. 220 augustianami z różnych wspólnot oraz licznymi członkami rodziny augustiańskiej w Hiszpanii – poinformowało biuro prasowe Stolicy Apostolskiej.

Po powitaniu przez przełożonego prowincji w Nuncjaturze Apostolskiej Papież skierował do obecnych słowa wdzięczności za dzisiejsze spotkanie. Podkreślił, że wspólnota i jedność serc wśród augustianów mogą być przesłaniem dla świata w tym historycznym momencie; przesłaniem, które należy nieść młodym ludziom, takim jak 600 tysięcy osób zgromadzonych 6 czerwca wieczorem na Plaza de Lima, którzy dzielili się swoimi pytaniami i duchowymi poszukiwaniami.

Jak poinformowano, wspominając o obecności sióstr życia kontemplacyjnego, Leon XIV podkreślił wartość ich powołania, również w kontekście nadania sensu działaniom społecznym, w czasach, gdy

zanika cisza i zdolność człowieka do wejścia w głąb własnego serca. Na zakończenie, przed pożegnaniem, Papież zaprosił obecnych do wspólnej modlitwy „Ojcze nasz” i udzielił im błogosławieństwa.

Papież pod wrażeniem młodych ludzi

Jednym z augustianów, którzy wzięli udział w spotkaniu z Papieżem, był o. José María Herranz Maté. Podczas tego „pięknego” i „naprawdę rodzinnego” spotkania – jak podkreślił o. José – Papież zatrzymywał się przy temacie duszpasterstwa, szczególnie młodzieżowego. Leon był bardzo „poruszony” młodymi Hiszpanami, nawiązując do 600 tysięcy osób zgromadzonych wczoraj wieczorem na Plaza de Lima, które dzieliły się z Papieżem swoimi pytaniami, wątpliwościami i duchowymi poszukiwaniami.

Zakonnik zrelacjonował, że Leon XIV mówił o duszpasterstwie młodzieży i o pracy,

którą augustianie wykonują z młodymi ludźmi. Podziękował im za to, co robią w Hiszpanii i dodał odwagi. Współbracia podziękowali Papieżowi za jego obecność w Hiszpanii i za to spotkanie.

Wrażenia z pobytu w Hiszpanii

Leon XIV podzielił się również z augustianami swoimi wrażeniami i emocjami z pierwszych dni podróży po Hiszpanii. „Jest szczęśliwy – to właśnie nam powiedział” – zrelacjonował augustianin.

W najbliższych dniach augustianie będą uczestniczyć w kolejnych punktach papieskiej podróży. Zwyczaj spotkania podczas podróży apostolskich członków własnego zgromadzenia został zapoczątkowany przez papieża Franciszka. Leon kontynuuje tę tradycję i w programie drugiego dnia wizyty w Hiszpanii poświęcił współbraciom ponad godzinę.

Za: www.vaticannews.va

TRZECI DZIEŃ WIZYTY LEONA XIV W HISZPANII

Spotkanie z premierem Hiszpanii, członkami hiszpańskiego parlamentu i biskupami, nabożeństwo ku czci Matki Bożej z

Almudeny oraz spotkanie ze wspólnotą diecezjalną złożyły się na program trzeciego dnia podróży apostolskiej Papieża do Hiszpanii. Szczególnie mocne przesłanie wygłosił Leon XIV w parlamencie, apelując o poszanowanie godności człowieka i rodziny.

Leon XIV spotkał się w poniedziałek 8 czerwca z premierem Hiszpanii Pedro Sánchezem Pérezem-Castejónem. Papież pozdrowił też kilku jego współpracowników.

O obronie życia, rodziny i wolności

Ojciec Święty przed południem złożył wizytę w Kongresie Deputowanych, gdzie spotkał się z członkami hiszpańskiego parlamentu. W przemówieniu Papieża wybrzmiało mocne przesłanie w obronie życia ludzkiego, która jak podkreślił Papież, „nie jest kwestią poboczną ani interesem wyznaniowym; jest celem cywilizacji”. Dlatego też „każde życie ludzkie powinno być szanowane i chronione od poczęcia aż do naturalnej śmierci, w każdej sytuacji swojej egzystencji”.

Leon XIV zwrócił również uwagę na znaczenie rodziny. „Szczególnego znaczenia nabiera rodzina – podstawowa rzeczywistość ludzka i naturalny fundament wspólnoty”. Dodał, że „tam, gdzie rodzina jest wspierana, umacnia się również duchowa i społeczna stabilność narodów”.

Leon XIV dodał, że „wolność, na której opiera się współczesne państwo, jeśli jest autentyczna, uznaje religijny wymiar człowieka, szanuje go i zapewnia mu ochronę prawną”.

Podczas spotkania z biskupami w siedzibie Episkopatu Hiszpanii Ojciec Święty zachęcił do porzucenia tego, co obciąża misję, do zachowania skarbu wiary i wyjścia na spotkanie ludziom szukającym sensu. Mówił też o drodze synodalnej, jedności w pluralizmie, formacji przyszłych kapłanów, roli świeckich oraz konieczności słuchania i uzdrawiania osób zranionych w Kościele. „Duszpasterstwa powołaniowego nie można sprowadzać do zwykłego liczenia kandydatów. Rodzi się ono z żywych wspólnot, szczęśliwych kapłanów, z rodzin zdolnych świadczyć o pięknie wierności, z Kościoła, który potrafi z prostotą ukazać, że pójście za Chrystusem nie zubaża życia, lecz je rozszerza” - mówił Papież.

U Matki Bożej z Almudeny

Leon XIV modlił się dziś w katedrze w Madrycie przy figurze Matki Bożej z Almudeny, Matki i Patronki archidiecezji. W homilii podkreślił, że Matka Boża, „przez swoją obecność i niezawodność swej opieki, mówi nam”, że aby „wnieść coś nowego, pięknego i trwałego, trzeba być gotowym burzyć mury, ponieważ aby na nowo wyruszyć w drogę, potrzebujemy przestrzeni pozwalających dostrzec horyzont”. Leon XIV zachęcił do otwierania przestrzeni dla komunii, braterskiej miłości i zgody.

80 tys. wiernych na spotkaniu z Papieżem na stadionie Santiago Bernabéu w Madrycie

Na zakończenie dnia Leon XIV udał się na stadion Realu Madryt, aby spotkać się ze wspólnotą diecezjalną. Po wysłuchaniu świadectw i części artystycznej, zwrócił się do zebranych ze swoim przesłaniem. Podkreślił, że chrześcijańskie budowanie jest ukierunkowywaniem działania ku Bogu, aby w Jego świetle pluralizm nie przeradzał się w chaos. „Nasze serce potrzebuje śpiewu, to znaczy interpretowania wydarzeń i sytuacji poprzez wspólne celebrowanie sensu, który z nich promieniuje. W sposób szczególnie dokonuje się to w Kościele podczas liturgii” - podkreślił Ojciec Święty.



Leon XIV zwrócił się również do kapłanów. Zachęcił ich do uznania praktyki wspólnotowego rozeznania za jedną z największych szans, jakie synodalność oferuje ich posłudze, a także do rozmów z wiernymi na temat życia w sąsiedztwie, zmian kulturowych czy napięć społecznych w świetle Ewangelii.

Z Madrytu do Barcelony

We wtorek 9 czerwca Papież zakończy wizytę w Madrycie i rozpocznie drugi etap tej podróży apostolskiej do Hiszpanii, obejmujący Barcelonę. Zanim Ojciec Święty odleci do Barcelony spotka się jeszcze z wolontariuszami w Pawilonie nr 3 Centrum Wystawienniczego „IFEMA” w Madrycie. O godz. 12:25 planowany jest przylot do Międzynarodowego Portu Lotniczego „Josep Tarradellas” Barcelona-El Prat.

Podczas pierwszego dnia pobytu Papieża w Barcelonie o godz. 13:00 odbędzie się modlitwa południowa w Katedrze Świętego Krzyża i Świętej Eulalii, natomiast o 20:00 będzie miało miejsce czuwanie modlitewne na Stadionie Olimpijskim „Lluís Companys”.
Za: www.vaticannews.va

MICHALICI: JUBILEO EN PARAGUAY

Zakończyły się główne obchody 50-lecia obecności michalitów w Paragwaju. Jubileusz zgromadził współbraci z różnych krajów świata, przedstawicieli Kościoła lokalnego, siostry michalitki, wiernych oraz uczestników spotkania przełożonych prowincji i wiceprowincji z Zarządem Generalnym Zgromadzenia Świętego Michała Archaniola.

Historia michalitów w Paragwaju rozpoczęła się pięćdziesiąt lat temu, gdy do tego kraju przybyło trzech pierwszych współbraci. Jubileusz stał się okazją do dziękczynienia za ich odwagę oraz za rozwój dzieł, które przez kolejne dekady powstały na paragwajskiej ziemi.

Pierwszym ważnym punktem obchodów była uroczysta Msza Święta sprawowana 2 czerwca w kościele św. Wawrzyńca w San Lorenzo (Ñemby). Eucharystii przewodniczył przełożony generalny Zgromadzenia św. Michała Archaniola, ks. Dariusz Wilk. W liturgii uczestniczyli przedstawiciele władz lokalnych, uczniowie

szkoły prowadzonej przez michalitów, siostry michalitki oraz księża michalici przybyli z różnych części świata.

Homilię wygłosił prowincjał, ks. Stanisław Nowak, który przypomniał początki obecności michalitów w Paragwaju i Argentynie oraz wskazał na Bożą Opatrzność towarzyszącą ich posłudze przez minione pół wieku.

Na zakończenie Eucharystii głos zabrali przedstawiciele rodziny michalickiej. Słowa wdzięczności skierowała s. Leonia Przybyło, a następnie jedna z paragwajskich michalitek przemówiła po polsku.

Przedstawiciele poszczególnych wspólnot michalickich przekazali również pozdrowienia w językach krajów, w których obecnie posługują.

W piątek, 5 czerwca, w seminarium duchownym w Nembu odbyło się spotkanie przełożonych prowincji i wiceprowincji oraz Zarządu Generalnego z księżmi i klerikami pracującymi w Paragwaju i Argentynie. Uczestnicy obejrzeli prezentację przedstawiającą historię michalickiej obecności w tym regionie oraz najważniejsze wydarzenia ostatnich lat. Był to również czas świadectw, wspomnień i wymiany doświadczeń związanych z posługą oraz powołaniem do Zgromadzenia św. Michała Archanioła.

Kulminacja jubileuszu nastąpiła w sobotę, 6 czerwca. Rano sprawowano Mszę Świętą w parafii Najświętszego Serca Jezusowego w Troche, na terenie diecezji Villarrica. To właśnie tam michalici rozpoczynali swoją działalność duszpasterską w Paragwaju. Wśród uczestników liturgii znaleźli się także wierni

pamiętający pierwsze lata obecności zgromadzenia w tym kraju.



Po Eucharystii na terenie nowicjatu posadzono pamiątkowe drzewa, które będą przypominały o jubileuszu oraz o pięćdziesięcioletniej historii michalickiej misji. Wieczorem obchody przeniosły się do parafii Matki Bożej Różańcowej w Natalicio Talavera. Uroczystej Mszy Świętej przewodniczył bp Miguel Ángel Cabello. W wygłoszonej homilii podkreślił znaczenie charyzmatu i działalności michalitów

dla Kościoła w Paragwaju oraz podziękował za ich wieloletnią obecność i służbę. Dziękując za skierowane słowo, Ojciec General ks. Dariusz Wilk zauważył, że homilia biskupa była nie tylko refleksją nad dotychczasową drogą Zgromadzenia, ale również inspirującym programem na kolejne lata pracy apostołskiej.

Po zakończeniu liturgii rozpoczęło się wspólne świętowanie jubileuszu. W programie znalazły się występy zespołu folklorystycznego, koncert orkiestry dętej oraz chrześcijański rap. Radosna atmosfera, liczne spotkania i wspomnienia stały się wyrazem wdzięczności za pięćdziesiąt lat obecności michalitów na paragwajskiej ziemi.

Jubileusz był nie tylko okazją do wspomnienia historii, ale także momentem spojrzenia w przyszłość z nadzieją i ufnością. Dziękując Bogu za minione lata, rodzina michalicka zawierała dalszy rozwój swojej misji w Ameryce Południowej opiece św. Michała Archanioła.

Za: www.michalici.pl

MISJONARZ Z KIJOWA: MODLITWA DAJE SIŁĘ PO NOCNYCH ATAKACH

Po alarmach i nocnych atakach następnego dnia ludzie wracają do pracy i nie tracą nadziei – mówi o. Luca Bovio, dyrektor Papieskich Dzieł Misyjnych na Ukrainie. W rozmowie z Vatican News opowiada o życiu w ogarniętym wojną Kijowie, o sile modlitwy oraz o historii, która szczególnie poruszyła go podczas jednej z podróży po Ukrainie.

Ponad 120 dyrektorów Papieskich Dzieł Misyjnych z całego świata spotkało się w Rzymie na dorocznym zgromadzeniu generalnym. Przy tej okazji o. Bovio opowiedział naszej redakcji o tym jak w ciągu roku jego posługi na Ukrainie wygląda jego życie. Zaznaczył jednak, że spotkanie w Wiecznym Mieście nappełniło go radością, ponieważ dyrektorzy PDM z różnych krajów wielokrotnie pytali o sytuację na Ukrainie, zapewniając o modlitwie i solidarności z narodem doświadczanym przez wojnę.

Misjonarz przyznaje, że stolica Ukrainy regularnie staje się celem nocnych ataków rakietowych i dronowych. Gdy rozlegają się syreny alarmowe, schodzi do bezpieczniejszych miejsc i modli się na różańcu. „Wielu ludzi pyta mnie, jak można żyć w takich warunkach. Odpowiadam, że przede wszystkim dzięki wierze i zaufaniu Bogu”. Dodaje, że „modlitwa daje siłę, by następnego dnia wrócić do codziennych obowiązków i nie poddać się lękowi”.

Opowiada, że ta modlitwa pomaga także, w realizacji charyzmatu zgromadzenia, do którego przynależy. „Należę do Zgromadzenia Misjonarzy Matki Bożej pocieszenia. W czasie wojny słowo „pocieszenie” nabiera szczególnego znaczenia. Aby pocieszać innych trzeba być blisko nich, dzielić ich codzienność, słuchać ich historii i razem z nimi przeżywać trudności i nadzieje” – opowiada misjonarz.

Jednym z najbardziej poruszających doświadczeń ostatnich miesięcy była dla niego wizyta w Czernihowie. Na miejscowym cmentarzu zobaczył grób kilkuletniej Zosi. Dziewczynka zginęła podczas rosyjskiego ataku rakietowego, gdy przebywała z mamą na miejskim placu.



„Za każdą liczbą ofiar kryją się konkretni ludzie, rodziny, dzieci i dramaty, których nie sposób opisać słowami” – podkreśla misjonarz. Historia zamordowanej dziewczynki stała się dla niego symbolem cierpienia niewinnych ofiar wojny.

Mimo trudnych doświadczeń o. Bovio nie traci nadziei. Przypomina, że misją Kościoła jest być blisko ludzi, dzielić ich codzienność i nieść pocieszenie.

„Chrześcijanin nie może pozwolić, by ostatnie słowo należało do rozpacz. Im bardziej patrzymy na Chrystusa, tym więcej otrzymujemy siły do przetrwania prób, których doświadczamy. Wierzę, że dobro ostatecznie zwycięży, a dla Ukrainy i dla wszystkich ludzi nadejdą lepsze dni” – mówi dyrektor Papieskich Dzieł Misyjnych na Ukrainie.

Za: www.vaticannews.va

AMERYKAŃSKIE ZAKONNICE KOCHAJĄCE KOSZYKÓWKĘ STAŁY SIĘ SENSACJĄ

Play-offy koszykarzy ligi NBA rozpoczynają się wczesnym rankiem, kiedy San Antonio Spurs zmierzą się z New York Knicks o godz. 2:30 czasu środkowoeuropejskiego w pierwszym z siedmiu meczów. „Siostry Spurs” z pewnością będą im kibicować. Katolickie siostry zakonne stały się wiralem dzięki swojemu wsparciu dla drużyny z Teksasu w poprzednich meczach.

Krótki film krążący w mediach społecznościowych pokazuje siostry zakonne, ubrane w koszulki koszykarskie na habiatach, witające górujących nad nimi zawodników uściskami dłoni, gdy wchodzi na boisko. Inne filmy pokazują, jak dopinają drużynę lub błogosławią gracza „Spurs”, Luke’a Korneta, przed jednym z półfinałowych meczów z obrońcą tytułu, Oklahoma City Thunder.

Jednak ich obecność nie tylko przyciągnęła uwagę w mediach społecznościowych i stronach internetowych. Na stronie

swojego Zgromadzenia Córek Maryi Wspomożycielki (siostry salezjanki) opisują swoją szczególną relację z San Antonio Spurs, która wykracza daleko poza koszykówkę. Siostry są oddane pracy z młodymi ludźmi w budowaniu relacji i „dzieleniu się radością w sposób, który porusza ich serca”.



Dla nich sport to coś więcej niż tylko rozrywka, ponieważ „sport tworzy płaszczyznę porozumienia z młodymi ludźmi, otwiera drzwi do rozmów i oferuje naturalny sposób na pielęgnowanie pracy zespołowej, dyscypliny i cnoty”. Dlatego kibicowanie „Spurs” znaczy dla nich tak wiele, wyjaśniają siostry.

W krótkim filmie pt. „Zakonnice Spurs” można również zobaczyć, jak same grają w koszykówkę. Siostry wyjaśniają, że wnoszą wiarę, otuchę i nadzieję w codzienne życie, spotykając młodych ludzi tam, gdzie są i dzieląc się z nimi radościami, które są dla nich ważne: „Nasza wiara to nie magia ani przesąd; to życie w Chrystusie. Wzywa nas do radosnej służby Panu we wszystkim, kim jesteśmy i co robimy – nawet kibicując Spurs”.

Salezjanki w San Antonio wspierają „Spurs” od ponad 20 lat. Ale nawet gdy głośno dopingują swoją drużynę, pobożne kobiety nie modlą się przede wszystkim o zwycięstwo, ale o to, aby nikt nie ucierpiał, aby każdy grał zgodnie ze swoimi możliwościami i aby wypełniła się wola Boża.

Finały NBA, które rozpoczną się w środę wieczorem (czasu lokalnego), zostaną rozstrzygnięte w systemie do czterech zwycięstw. Maksymalnie zostanie rozegranych siedem meczów. Zwycięzcą zostaje ten, kto pierwszy wygra cztery z nich.

Za: www.ekai.pl

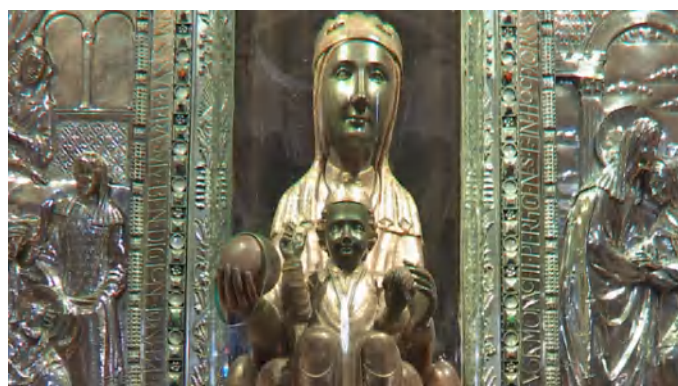
SANKTUARIUM W MONTSERRAT: MARYJNA POBOŻNOŚĆ I BENEDYKTYŃSKA DUCHOWOŚĆ

Po 44 latach tysiącletnie Opactwo Matki Bożej w Montserrat, ponownie powita w swoich progach Następcę św. Piotra. Leon XIV odwiedzi benedyktyński klasztor 10 czerwca, w ramach podróży apostołskiej do Hiszpanii.

Pierwszym i ostatnim papieżem, który pielgrzymował do Montserrat był św. Jan Paweł II, który 7 listopada 1982 roku przypomniał, że w tym miejscu w szczególny sposób można nacerpać nadziei, którą „Maryja trzyma w ramionach i po macierzyńsku oddaje do naszej dyspozycji”.

1000 lat historii

Ok. 40 km od Barcelony, w paśmie Gór Katalońskich, w masywie Montserrat wznosi się klasztor, którego historia sięga roku 1025, kiedy to w miejscu istniejącej od kilkunastu dekad maryjnej kaplicy, opat Oliba założył, zależną od opactwa w Ripoll, wspólnotę. W 1409 r. papież Benedykt XIII przyznał klasztorowi w Montserrat status niezależnego opactwa. W 1811 roku wojska napoleońskie splądrowały, spaliły i wysadziły klasztor w powietrze, a podczas hiszpańskiej wojny domowej (1936-1939) mnisi zostali zmuszeni do opuszczenia klasztoru. Po ich powrocie w 1939 roku Montserrat ponownie objął rolę duchowego centrum Katalonii. W 2025 r. benedyktyńska wspólnota uroczystie obchodziła tysiącletnią rocznicę założenia opactwa. 1 października delegacja z klasztoru uczestniczyła w audyencji generalnej, w czasie której opat, o. Manel Gasch, wręczył Leonowi XIV medal upamiętniający tysiąc lat obecności benedyktynów w Montserrat.



Sanktuarium maryjne

Od XIII wieku w klasztornej kościele czczona jest drewniana, wysoka ok. 95 cm figura Matki Bożej z Dzieciątkiem. «Moreneta», pieszczotliwie nazywana tak ze względu na ciemny kolor twarzy, to romańska rzeźba z końca XII wieku. Jej kolor jest wynikiem przemian na twarzy i dłoniach, jakie zachodziły z biegiem czasu. Figura przedstawia Maryję z Dzieciątkiem Jezus siedzącym na jej kolanach. W prawej ręce Matka Boża trzyma jabłko, symbol kosmosu i stworzenia; lewą ręką wskazuje na Jezusa jako na swojego syna. Dzieciątko Jezus prawą ręką wykonuje gest błogosławieństwa, w lewej zaś trzyma szyszkę, symbol płodności i życia wiecznego. W ciągu wieków kościół w Montserrat stał się celem wielu pielgrzymek, w wyniku czego Leon XIII, podniósł świątynię do rangi bazyliki mniejszej, zezwolił na koronację maryjnego wizerunku a Najświętszą Maryję Pannę z Montserrat ustanowił patronką Katalonii.

Miejsce pielgrzymek świętych

Do Montserrat na przestrzeni wieków pielgrzymowało wielu świętych, m.in.: Jan z Maty, Rajmund z Penyaforu, Wincenty Ferrer, Alojzy Gonzaga, Franciszek Borgia czy Józef Kalasancjusz. Szczególnie miejsce w tym gronie zajmuje św. Ignacy z Loyoli, który właśnie w Montserrat przeżył jedną z najważniejszych chwil na drodze swojego nawrócenia: w marcu 1522 r. (około rok po bitwie w obronie Pampeluny, w czasie której został ciężko ranny) przybywa do sanktuarium, gdzie przystępuje do spowiedzi generalnej. W wigilię uroczystości Zwiastowania spędza noc na modlitwie i zostawia u stóp Matki Bożej, nieodłączne dotychczas, miecz i sztylet. Następnego dnia podaruje swoje rycerskie odzienie spotkanemu ubogiemu, przyoblecze się w prostą, pielgrzymią tunikę i uda się do pobliskiej Manresy, gdzie spędzi kilkanaście miesięcy i rozpocznie pisanie swojego najważniejszego dzieła. Szczególną chlubę klasztorowi w Montserrat przyniosła *Escalanía* – sięgający początków XIV w. chór

chłopięcy, będący jedną z najstarszych tego typu instytucji w Europie. Benedyktynska szkoła również dziś, po siedmiuset latach historii, kształci młodych chłopców, oferując im nie tylko wysokie formy formacji muzycznej, lecz także humanistyczną i intelektualną.

Program papieskiej wizyty

Ojciec Święty przybędzie do Montserrat 10 czerwca, piątego dnia swojej podróży do Hiszpanii. W bazylice, po powitaniu przez miejscowego biskupa oraz opata benedyktynskiej wspólnoty, Papież przewodniczyć będzie modlitwie różańcowej, po której wygłosi przemówienie. Po papieskim błogosławieństwie chór *Escalanía* wykona śpiew *Virulai* – dziewiętnastowieczny hymn ku czci Matki Bożej z Montserrat, który stał się symbolem katalońskiej kultury i tożsamości. Po modlitwie w kaplicy Matki Bożej i pozdrowieniu wiernych Leon XIV spożyje obiad z miejscowymi mnichami, a następnie uda się w drogę powrotną do Barcelony.

Za: www.vaticannews.va

Zapowiedzi wydarzeń

KIELCE: BOGATA OFERTA WYDARZEŃ KONFERENCYJNYCH PODCZAS SACROEXPO

Trwająca od 15 do 17 czerwca 27. edycja Międzynarodowej Wystawy Budownictwa i Wyposażenia Kościołów, Sztuki Sakralnej i Dewocjonaliów Sacroexpo to przede wszystkim miejsce prezentacji nowości i konkretnych rozwiązań dla parafii i dobrego funkcjonowania życia religijnego, ale to także przestrzeń dla organizacji konferencji, sympozjów, prelekcji.

Konferencja Szkoły Zakrystianów Sióstr św. Jadwigi Królowej Służebnic Chrystusa Obecnego „Co ożywia przestrzeń”, będzie poświęcona rozumieniu przestrzeni liturgicznej, jej stałych elementów, takich np. jak światło oraz roli aranżacji, m.in. kwiatów. Prowadzącymi wydarzenie będą ks. Bartosz Wronikowski i s. Anna Hyszko CHR. Odbędzie się ono 15 czerwca.

Kielecka Akademia-Wiara-Kultura zaprasza na konferencję dotyczącą problemów współczesnej sztuki sakralnej. Referaty „Czy katolicyzm trzeba namalować od nowa?” oraz „Jerzy Nowosielski – mistyk czy fałszywy prorok?” przedstawią krytycy sztuki Karolina Staszak oraz filozof i znawca ikony prawosławnej o. dr Wojciech Surówka. Konferencja odbędzie się 16 czerwca.

Czy wartości chrześcijańskie mogą być fundamentem nowoczesnego biznesu? Odpowiedzi na to pytanie poszukają uczestnicy konferencji „Biznes po

katolicku”. Spotkanie będzie okazją do refleksji nad rolą Katolickiej Nauki Społecznej w gospodarce i codziennej praktyce przedsiębiorców.



Konferencja „Biznes po katolicku” to propozycja dla przedsiębiorców, menedżerów, osób zaangażowanych w życie społeczne oraz wszystkich, którzy chcą łączyć działalność zawodową z wartościami płynącymi z wiary. W ramach konferencji Roman Kluska powie nt. praktycznego zastosowania zasad Katolickiej Nauki Społecznej w prowadzeniu działalności gospodarczej, a ks. prof. Tadeusz Borutka zaprezentuje książkę „Vademecum Katolickiej Nauki Społecznej” oraz przedstawi KNS w kontekście ekonomii i przedsiębiorczości.

Gośćmi spotkania będą także Andrzej Kamiński – prezes Krajowego Instytutu Akcji Katolickiej i Adam Biskup – prezes Diecezjalnego Instytutu Akcji Katolickiej. Konferencja organizowana przez Akademię Wiara-Kultura-Nauka oraz Diecezjalny Instytut Akcji Katolickiej w Kielcach zaplanowana została na 16 czerwca. Wydarzenie zgromadzi przedstawicieli Kościoła, świata nauki i biznesu, którzy podzielą się doświadczeniem oraz spojrzeniem na etykę w działalności gospodarczej.

Na targach po raz pierwszy będzie obecna Akcja Katolicka, która zaprosi do rozmów o zaangażowaniu świeckich w życie parafii czy zakładaniu oddziałów parafialnych. W programie wydarzenia jest także Gala finałowa 30. Konkursu Biblijnego Diecezji Kieleckiej organizowanego przez Wydział Katechetyczny Kurii Diecezjalnej w Kielcach. Za: www.ekai.pl

Warszawska Okręgowa Izba Pielęgniarek i Położnych
Komisja ds. Położnych

Stanisława Leszczyńska uczy nas, że granic człowieczeństwa nie wyznaczają czasy ani okoliczności, lecz wybory, których dokonujemy

**SPOTKANIE Z
EWĄ MACHAJ-ANTOSIEWICZ**
URODZONĄ NA RECE STANISŁAWY LESZCZYŃSKIEJ
W OBOZIE KONCENTRACYJNYM
AUSCHWITZ - BIRKENAU
Wspomnienia o Stanisławie Leszczyńskiej oczami matek
rodzących w Auschwitz

Zapraszamy
Położne i Położnych
Pielęgniarki i Pielęgniarzy
Spotkanie w WOIPiP
dn.: 11.06.2026
godz. 16.00



FORUM WSPÓŁPRACY MIĘDYZAKONNEJ

ZAPRASZA NA SVOJE STOISKO: 5-B06 – hala nr 5 W CZASIE TARGÓW SACROEXPO 15-17.06.2026

(obecność poszczególnych podmiotów we wskazane poniżej dni i terminy)

B-ACT: **cały czas trwania targów**

E-PISMO, E-KURIA: **stoisko w poniedziałek i wtorek: 09.00-17.00**

ERSTE: **stoisko we wtorek: 15.00-17.00**

GENERALI INVESTMENTS TFI S.A.: **wtorek od 15.15 w sali wykładowej**

INNPACT: **cały czas trwania targów**

KANCELARIA NOWICKI: **cały czas trwania targów**

KANCELARIA SOŁTYSIŃSKI, KAWECKI & SZLĘZAK: **wtorek popołudniu**

KAWA ZAKONNA: **cały czas trwania targów**

ORANGE SA: **wtorek: 09.00-17.00**

ORLEN SA (Flota, BiznesTank): **cały czas trwania targów**

ORLEN SA (Orlen Change): **stoisko w poniedziałek i wtorek: 09.00-17.00**

ORLEN SA (Orlen Paczka): **stoisko w poniedziałek: 09.00-17.00**

PARAFIO: **cały czas trwania targów**

SIKORA SI: **poniedziałek i wtorek: 09.00-17.00**

TUW PZUW, ZWC ŚW. ANTONI: **cały czas trwania targów**

OSOBNIE STOISKA PODMIOTÓW WSPÓŁPRACUJĄCYCH Z FWM:

DĄBROWSCY/asortyment liturgiczny: **5-B02, 5-B03**

KONKRET PLUS: artykuły papiernicze: **6-D15**

KP-SYSTEM/urządzenia drukujące: **6-A12**

DODATKOWO ZAPRASZA NA NASTĘPUJĄCE SPOTKANIA OTWARTE:

Sala konferencyjna 502, Hala 5 (wstęp wolny)

16.06.2026 – 10.00-11.30 – INNPACT: **STRATEGIA TRANSFORMACJI ENERGETYCZNEJ OBIEKTÓW ZAKONNYCH I KOŚCIELNYCH**

16.06.2025 – 11.30-12.30 – PARAFIO: **PRAKTYCZNY PRZEGLĄD NARZĘDZI CYFROWYCH DLA PARAFII, WSPÓLNOT I ZAKONÓW — POZNAJ MOŻLIWOŚCI, KTÓRE OTWIERA 2026**

ZAMKNIĘTE SPOTKANIA SZKOLENIOWE

(MOŻLIWOŚĆ UCZESTNICTWA PO ZAPISIE TYLKO DLA OSÓB KONSEKROWANYCH)

mail do zapisów: ekonom.konsulty@op.pl

16.06.2026: 13.30-15.00 – O. WIESŁAW KIWIOR OCD (Komisja Prawna KWPZM)

Wybrane zagadnienia z zakresu posługi sekretarza i ekonoma na poziomie prowincjalnym i generalnym: dokumenty; powiadomienie organów państwowych o powołaniu i odwołaniu osoby sprawującej funkcję organu osoby prawnej prawna ochrona doczesnych dóbr instytutu zakonnego

17.06.2026: 09.30-11.00 – KANCELARIA NOWICKI

KSeF: po kilku miesiącach funkcjonowania, na co zwrócić uwagę. Najczęstsze ryzyka prawne zakonów w 2026 roku – nieruchomości, odpowiedzialność, testamenty i nowe obowiązki.

ZAPRASZAMY!